

TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris ● 17 listopada – novembre 1974 ● Rok wydania XVII ● Nr 47 (891) ●

LA SEMAINE POLONAISE



Fo P. 2373

Prix 1,30 F

KRAJ W OBIEKTYWIE

● 1

Przemysł okrętowy pomyślnie realizuje założone plany. W okresie 9 miesięcy tego roku stocznie krajowe przekazały do eksploatacji 66 statków o łącznym tonażu 468 tys. DWT. W tym samym czasie zbudowano również kadłuby 62 jednostek. Około 75 procent wybudowanych w tym roku statków przekazano armatorom zagranicznym, m. in. z Francji, Iranu, RFN i Panamy.

● 2

Od zimy kalendarzowej dzieli nas jeszcze kilka tygodni, jednak w Tatry zawitała ona już w październiku. Zakopane pokrył śnieg, a na Kasprowym Wierchu utrzymuje się półmetrowej grubości pokrywa śnieżna.

● 3

Zachęcać młodzież do rozwijania swych talentów można różnie. W sposób interesujący robi to jedna z nauczycielek Zbiorczej Szkoły Gminnej w Główeżycach (pow. Słupsk). Zaproponowała ona uczniom, by na murze okalającym teren szkoły namalowali wizję swojej wsi w roku 2000. Tak powstała jedyna w swoim rodzaju uczniowska „galeria”, która zdobi szkolne podwórko.

● 4

Dolnośląska Fabryka Krosien w Dzierżoniowie to jedyny w Kraju zakład produkujący maszyny włókiennicze dla przemysłu pałmanteryjnego. Są to tak zwane plecionkarki, urządzenia bardzo wydajne i łatwe w obsłudze. W tym roku fabryka wykona 600 tego typu maszyn, przeznaczonych nie tylko dla zakładów krajowych, ale również na eksport.

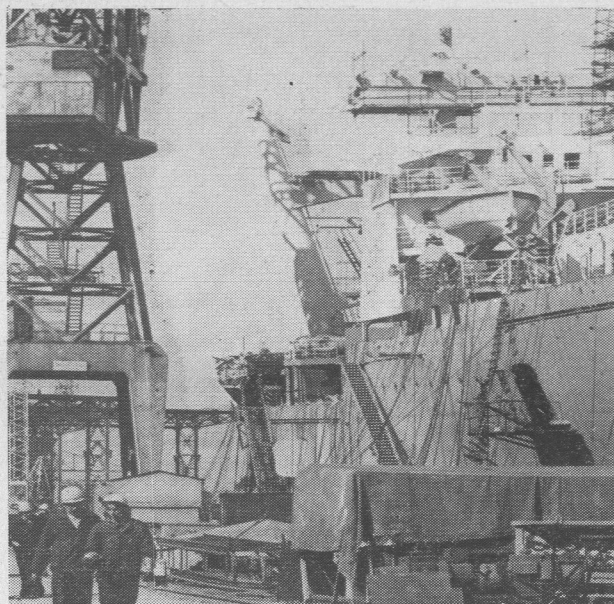
● 5

W trosce o zachowanie i rozpowszechnienie niektórych szlachetnych gatunków ryb Polski Związek Wędkarski zbudował w Jazwinach (pow. Choszczno) ośrodek zarybieniowy. Tu, w specjalnych basenach, prowadzi się hodowlę takich ryb, jak pstrąg tęczowy i potokowy, łosoś i troć. Po osiągnięciu odpowiedniego wieku i wagi ryby zostaną wpuśczone do wód województwa szczecińskiego. W przyszłości ośrodek zamierza dostarczać około 15 ton narybku w ciągu roku.

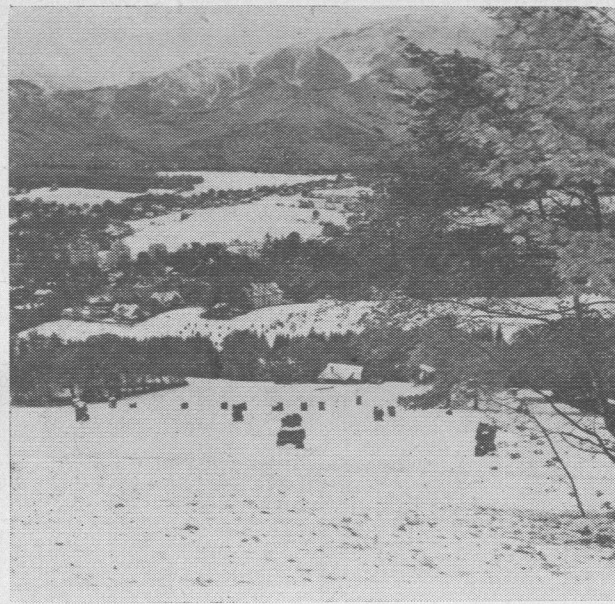
● 6

Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych „ZWUT” w Warszawie przystąpiły do produkcji nowego rodzaju central telefonicznych systemu Pentaconta, w oparciu o technologię francuskiej firmy LMT. Odnaczają się one szybkością połączeń i niezawodnością działania. Pierwsze centrale otrzymają Wrocław i Gdynia. Po zaspokojeniu pilnych potrzeb krajowych centrale tego typu będą również eksportowane.

Fot. CAF



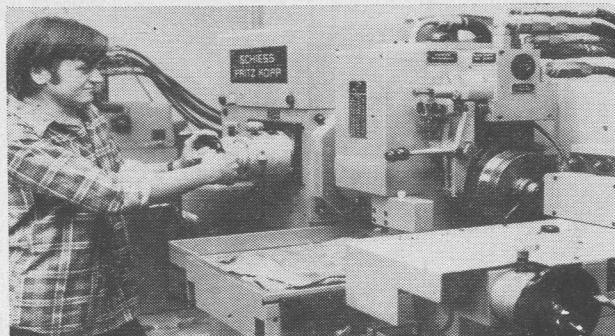
● 1



● 2



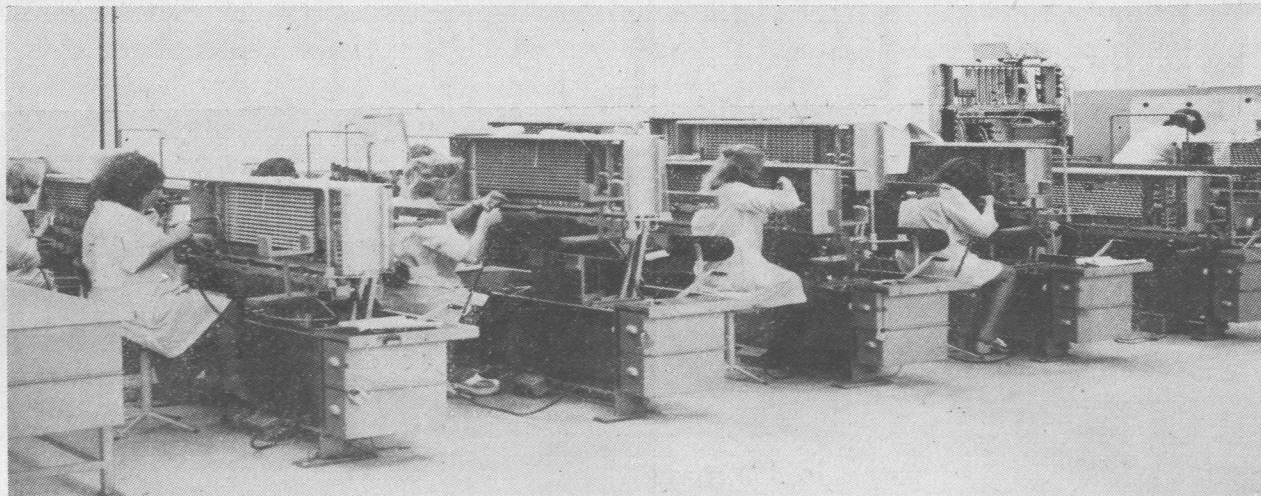
● 3



● 4



● 5



● 6

W numerze

W naszym cyklu „ABC Pol-
ski” przedstawiamy dziś wo-
jewództwo warszawskie. Ma-
zowsze, Kurpie oraz Podlasie
należą do tego regionu Kraju. **5**

Szampania kojarzy się oczy-
wiście z winnicami, szampa-
nem. O szampanie francusko-
polskim i p. Władysławie Jac-
kowiaku z Pargny-les-Reims,
który pochodzi ze Sremu **12**

W starym Toruniu odbył się
XI Zjazd Historyków Pol-
skich, na którym gościli na-
ukowcy z Kraju, a także za-
graniczy. Na zjeździe poruszono
też problematykę polonijną **15**

Dwudziestu dwóch studentów,
uczniów szkół średnich i mło-
dych pracowników Fabryki
Samochodów Osobowych w
Warszawie, zdobyło w czasie
tegorocznych wakacji prawo
jazdy kierowcy rajdowego, a
uczył ich Marek Varisella **23**

Stałe pozycje: Prosto z Pol-
ski, Listy Józefa Grzybka,
Rady od serca pani Anny,
Martine, sport, porady, po-
wieści oraz cotygodniowy pro-
gram radiowy i telewizyjny

Nasza okładka



Półowa listopada to pora opadłych
liści, ostatnich wycieczek do lasu
i pożegnań z usypiającą na zimę
przyrodą. Fot. ZDZISŁAW LEWICKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23,
rue Taitbout, 75009 Paris. Tel. 824 76-44,
824 76-51. C.C.P. 92.20.76 Paris.
W BELGII: Mme Ol. Kuc — 314, rue
Warmonceau, 60000-Charleroi. C.C.P.
000-0666 945-70 Belgique.

PRÉSIDENT DIRECTEUR GENERAL:
Danuta Jagoszewski-Bienaimé.

CENA PRENUMERATY kwartalnie:
15 F — 125 FB, półrocznie: 20 F — 190 FB,
rocznie 35 F — 330 FB.

IMPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tam-
ka”, Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3.
Nr indeksu 37941.

Oprac. graficzne: IRENA POZNAŃSKA



Ministrowie Bord i Grudzień podpisują protokół o zacieśnieniu współpracy w sprawach dotyczących kombatantów

WSPÓLPRACA POLSKICH I FRANCUSKICH KOMBATANTÓW

**Pomnik Polaka walczącego
o wolność Francji
stanie w Paryżu**

N

a zaproszenie p. André
Borda, sekretarza stanu do
spraw Byłych Kombatantów
Republiki Francuskiej prze-
bywała we Francji delegacja
Urzędu do spraw Kombatantów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej, której przewodniczył mi-
nister, generał dywizji Miec-
zyszław Grudzień.

Program pobytu delega-
cji był bardzo obszerny.
Minister został przyjęty
przez premiera rządu francuskiego p. Jacques
Chiraca i przewodniczącego Zgromadzenia Na-
rodowego p. Edgara Faure'a. Minister Grudzień
złożył także wizytę w Senacie. Delegacja od-
była podróż po Francji. Przebywała m. in. w
Marsylii, Fos-sur-Mer, w Tulonie, Lyonie,
Strasburgu i Colmarze. W tej ostatniej miejsco-
wości, w prefekturze, ministra Grudnia powi-
tał polonijny zespół pieśni i tańca „Białe Or-
ły”. Trzeba podkreślić, że we wszystkich miej-
scowościach, gdzie przebywała delegacja kom-
batantów polskich, witano ją bardzo serdecz-
nie, a udział w jej podejmowaniu brały naj-
wyższe osobistości poszczególnych departamen-
tów i regionów. Prasa pisała o udziale ge-
nerała Grudnia w Ruchu Oporu w departamen-
cie Nord.

Na szczególną uwagę zasługuje decyzja o bu-
dowie w Paryżu pomnika, który upamiętni u-
dział Polaków w walkach o wolność Francji.
Brało w nich udział łącznie około 250 tys. Po-
laków. Będzie to dzieło, które śmiało można
nazwać Pomnikiem Polaka Walczącego o Wol-
ność Francji. W ten sposób społeczeństwo Fran-
cji uczci pamięć żołnierzy Samodzielnej Bry-
gady Strzelców Podhalańskich, Pierwszej Dy-
wizji Grenadierów Wielkopolskich, 2 Dywizji
Strzelców Pieszych, wszystkich żołnierzy, któ-
rzy walczyli i polegli pod Narwikiem, a póź-
niej w czasie inwazji pod Falaise i Chambois,
w powietrzu i na morzu. Pomnik będzie do-
bitnym wyrazem uznania dla partyzantów pol-
skich, walczących z okupantem hitlerowskim.
Dla tysięcy polskich górników i robotników
osiadłych od lat we Francji, którzy nie żało-
wali trudu swych rąk dla rozwoju państwa,
w którym się osiedlili, którzy nie żalowali i
krwi, gdy trzeba było chwycić za broń prze-
ciwko wrogowi.

Nie ulega wątpliwości, że w pracach przy-
gotowawczych związanych z budową pomnika,
który stanie w stolicy Francji oraz w jego re-
alizacji, weźmie udział cała Polonia francuska.
Wzniesienie pomnika sprawi ogromną satys-
fakcję wszystkim Polakom oraz wszystkim
przyjaciołom Polski. (H. K.)

Dalszy ciąg na stronach 8 i 9



Minister Mieczysław Grudzień i premier Jacques Chirac odbyli rozmowę na tematy interesujące polskich i francuskich kombatantów

Minister Grudzień składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza



Na **Kongres** **Stowarzyszenia** **France-Pologne**

Obecny, siedemnasty kongres Stowarzyszenia „France-Pologne” odbywać się będzie w jubileuszowym, trzydziestym roku istnienia Stowarzyszenia. Rocznicą ta skłania nie tylko do podsumowania jego bogatego dorobku, ale i przypomnienia owych dni 1944 roku, kiedy to w szóstej dzielnicy okupowanego jeszcze Paryża grupa Francuzów, przyjaciół Polski, powołała do życia, pod przewodnictwem wielkiego uczonego Fryderyka Joliot-Curie, Stowarzyszenie „France-Pologne”.

Od pierwszych lat swego istnienia Stowarzyszenie „France-Pologne” przyciągało do swych szeregów wielu wybitnych Francuzów, takich jak: François Mauriac, Louis Aragon, Paul Langevin, Maurice Schumann,

Jean Cocteau, kanonik Kir, Romain Rolland, Jean Vilar i wielu, wielu innych. Politycy, uczeni, pisarze, ludzie różnych poglądów i przekonań, całym sercem angażowali się od pierwszej chwili jego istnienia w działalność Stowarzyszenia, wyrażali swe poparcie dla jego idei. Nie szczędzili wysiłków na rzecz krzewienia przyjaźni francusko-polskiej, zdając sobie sprawę z tego, że jeszcze trwała przyjaźń między Francją i Polską, jeszcze serdeczniejsze więzy między narodami francuskim i polskim, dobrze służyć będą nie tylko Francji i Polsce, ale staną się ważnym czynnikiem pokoju w Europie.

Dziś, po trzydziestu latach, dorobek Stowarzyszenia „France-Pologne” jest poważny. A sukcesy nie przyszły przecież same. W ciągu długich lat działacze Stowarzyszenia, a wśród nich liczni Francuzi polskiego pochodzenia, docierali do coraz to nowych zakątków Francji, organizując prelekcje, wystawy, kiermasze, wieczory filmowe, prowadząc dyskusje, stoiska informacyjne na targach i wielkich imprezach, inicjując występy wielkich i renomowanych zespołów pieśni i tańca z Kraju, jak „Mazowsze”, Zespół Wojska Polskiego i inne, wycieczki do Polski, wymianę grup młodzieży, czy stałą współpracę miast francuskich i polskich. Nie sposób wymienić tu całej tej bogatej i różnorodnej działalności, wytrwałej i ofiarnej pracy działaczy Stowarzyszenia, które złożyły się na dzisiejszy dorobek Stowarzyszenia „France-Pologne”.

Dziś na mapie Francji coraz więcej małych biało-czerwonych chorągiewek, rejestrujących działalność lokalnych komitetów Stowarzyszenia. Poza Paryżem, Dijon, Lyonem, Niceą, Valenciennes, Troyes, Bourges i innymi dużymi ośrodkami, aktywnie działają lokalne komitety Stowarzyszenia „France-Pologne”, szerząc wiedzę o Polsce i krzewiąc przyjaźń francusko-polską w takich miejscowościach jak Houdain, Uzès, Dam-

marie-lès-Lys, Saint-Vallier, Blanc-Mesnil, Montbard, Bobigny i wielu, wielu innych. Okazały były obchody XXX-lecia Polski Ludowej, zorganizowane przez Stowarzyszenie „France-Pologne” w wielu miejscowościach i regionach Francji. Hasło wszystkich tych imprez z okazji XXX-lecia Polski Ludowej pokrywało się z hasłem plakatu, rozprawianego w ciągu całego roku z tej okazji przez Stowarzyszenie: „Connaissez-vous la Pologne moderne?”

Z ogromnym więc dorobkiem przychodzi Stowarzyszenie „France-Pologne” na swój siedemnasty kongres. Z ogromnym dorobkiem, poczuciem dokonania dobrej i pożytecznej pracy oraz uczuciem zadowolenia z tak dynamicznie rozwijającej się w ostatnich latach współpracy między Francją i Polską oraz zacieśniających się, przyjaznych stosunków między obydwoma krajami. Ten dynamiczny i wszechstronny rozwój i rozmach, jaki nastąpił w stosunkach francusko-polskich w ostatnich latach, szczególnie po wizycie we Francji I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka, zagwarantowany jest wieloletnią umową między obydwoma krajami i chęć kontynuowania tych przyjaznych stosunków i coraz wszechstronnej współpracy została w oficjalnych wypowiedziach potwierdzona przez prezydenta Republiki Francuskiej Valérego Giscard d'Estaing i Edwarda Gierka.

Piękny i szlachetny cel krzewienia wśród społeczeństwa francuskiego przyjaźni do Polski i wiedzy o Polsce realizowany jest więc obecnie przez Stowarzyszenie „France-Pologne” w sprzyjającym i serdecznym klimacie politycznym. W stworzeniu tego klimatu jest i poważny udział Stowarzyszenia „France-Pologne”, jego licznych, ofiarnych działaczy. I za to, z okazji kongresu, należą się im najwyższe słowa uznania i podziękowania.

URSZULA KOZIEROWSKA

FRANCUSCY REKTORZY W WARSZAWIE

W Warszawie przebywała kilkunastoosobowa grupa rektorów francuskich wyższych uczelni, której przewodniczył prezydent Uniwersy-

tetu Paris I, prof. François Luchaire. Wizytę zorganizowano w ramach realizacji polsko-francuskiej umowy kulturalnej.

W czasie tygodniowego pobytu w Polsce delegacja francuska zapoznała się z działalnością Uniwersytetu Warszawskiego, omówiła z władzami tej uczelni szczegóły dotyczące dalszej współpracy oraz nawiązała kontakty z kilkoma innymi polskimi uczelniami.

Końcowym akcentem wizyty było spotkanie delegacji francuskiej z

ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, Janem Kaczmarskim, w czasie którego omówione zostały problemy współpracy między wyższymi uczelniami Polski i Francji.

Francuscy goście podzieleni się wrażeniami z tygodniowego pobytu w Polsce i ze swoich spotkań z polskimi naukowcami i studentami.

Przewodniczący delegacji francuskiej, prof. François Luchaire z Uniwersytetu Paryskiego otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej.

LIST DO REDAKCJI

Już po raz czwarty spędziłem wakacje w Kraju. Jest to dla mnie potrzebą życiową, jest jakby odżywką czy witaminą, niezbędną do przetrzymania czasu nieobecności w Polsce. Za każdorazowym przyjazdem do Kraju, mam możliwość zaobserwowania olbrzymich postępów w każdej dziedzinie. Tempo, rozmach i wykonanie tych wszystkich prac jest godne podziwu, jest równocześnie sprawdzianem, że naród polski i jego władze dokładają siły i środków, by postawić Polskę w rzędzie państw wysoko przemysłowych, aby stopa życiowa obywatela polskiego była równa, a może i wyższa od innych państw w Europie. Polacy zrozumieli, że nie wystarczy to wszystko co było zniszczone odbudować — ale trzeba też rozbudować.

Kazimierz Wielki został Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, jak się potocznie mówi. Naród polski zrobił więcej, bo na miejscu zgliszcz i gruzów powyrastały wspaniałe miasta i osiedla. Rozbudowano drogi, które były w opłakanym stanie. Kombajny i traktory zastępują dziesiątki rąk roboczych. Wybudowano i uruchomiono tysiące fabryk. Pewnie, że są i jakieś braki, mankamenty, niedopatrzienia itp. (ale gdzie ich nie ma). To jednak jest niczym w porównaniu z tym, co się robi.

W tym roku, my przyjeźdźni z Zachodu, mieliśmy prawdziwe rarytasy do oglądania w postaci: Trasy Łazienkowskiej i odbudowy Zamku Królewskiego. Aczkolwiek w ciągu ubiegłego roku powstało dużo nowych innych obiektów, jak radiostacja w Gabinie, buduje się Dworzec Centralny itd. Jednak dwu budowom, osobiście, dałbym pierwszeństwo.

Trasa Łazienkowska nie tylko ułatwia komunikację, i ożywia życie gospodarczo-społeczne Kraju, ale wizualnie stanowi niezwykle piękną arterię. Dla zagranicznych turystów Trasa Łazienkowska stanowi więc artystyczną wizytówkę stolicy.

Drugim, tak samo ważnym obiektem, pokrzepiającym na duchu, jest odbudowa Zamku Królewskie-

go. Hitler bombardując Zamek i pałac go, pragnął nie tylko zniszczyć mury, zniszczyć gmach, aby nie przeszkadzał jego celom. Hitler chciał zniszczyć symbol niezależności Narodu i Państwa Polskiego. Chciał wymazać Zamek nie tylko z planu miasta, lecz chciał wymazać samą ideę niezależności z umysłów Polaków. Gdy bohaterki prezydent walczącej stolicy Stefan Staryński dowiedział się o ruinie ostatniej ściany Zamku pod bombami niemieckimi, powiedział do swego otoczenia — „To boli. Ale to nic. — Odbudujemy”.

I oto wysiłek narodu dziś oglądamy w postaci stojącego już gmachu Zamku. Warszawa przybyła, tak dobrze znana Polakom, sylwetka Zamku nad Wisłą. Nas — Polonię zagraniczną — cieszy to niezwykle, że możemy oglądać na własne oczy wyrosłe mury, widoczny znak naszego umiłowania i wysiłku całego narodu polskiego.

Polska w oczach przyjeźdźnego Polaka jest krajem młodym, dynamicznym, mającym wielką przed sobą przyszłość. Polska jest krajem, który potępią wszelką agresję i dąży do pokoju na całym świecie. Chce by panowała wszędzie wolność, równość i braterstwo na całym globie.

Z. GOLCZYŃSKI
Grenoble

W METZU MOŻNA SIĘ UCZYĆ JĘZYKA POLSKIEGO

Mieszkańców Metz pragnących poznać język polski zainteresują niewątpliwie wiadomości, gdzie młodzież może uczyć się tego języka. Punktów nauczania jest kilka.

W szkole chłopców, rue Beaujoulais — Borny — ZUP — poniedziałki godz. 16.30—19.00.

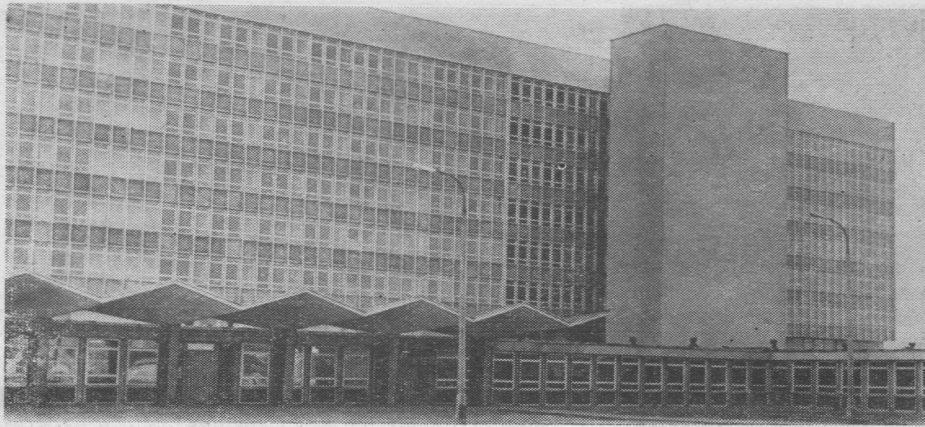
W szkole chłopców, boulevard Paixhans w Metz — wtorki i czwartki godz. 16.30—19.00.

W Lycée Technique d'Etat Louis Vincent (obok kościoła św. Terezy) — środy, godz. 13—16.

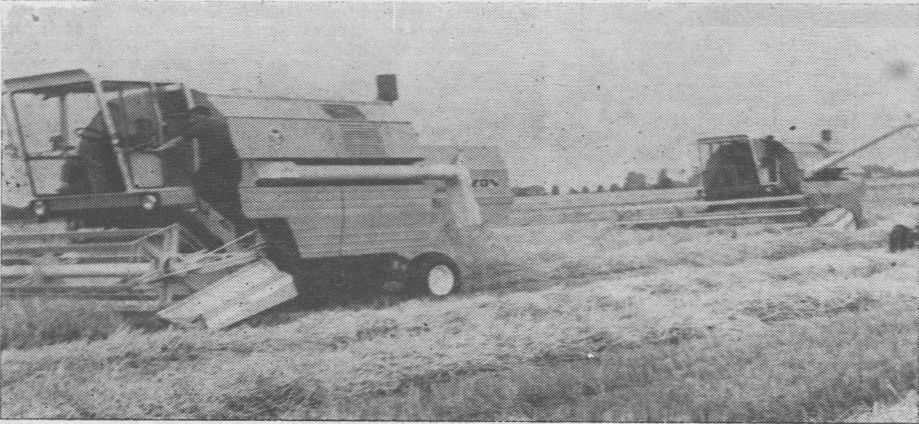
W Lycée Robert Schumann, Planetier, sala nr 2126 — środy godz. 16.30—19.00.

W szkole chłopców, chemin de la Moselle, w Metz — Nord — piątki, godz. 16.30—19.00.

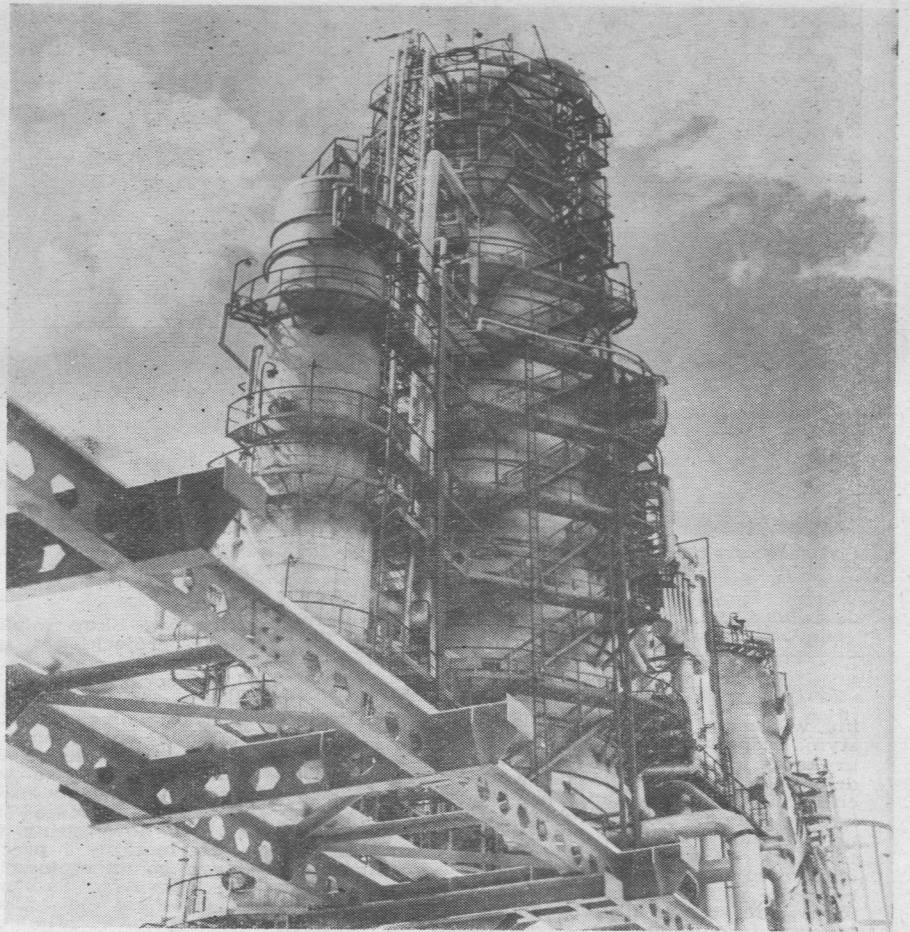
Młodzież polskiego pochodzenia i młodzież francuska zechce niewątpliwie skorzystać z tych możliwości. Życzymy dobrych postępów w nauce!



Szpital w Płocku — obecnie jeden z najnowocześniejszych w województwie



Nowoczesny kombajn Bizon zdobył uznanie polskich i zagranicznych rolników



Płocki kombinat petrochemiczny, krajowy potentat w przetwarzaniu ropy



WARSZAWSKIE

Trzy regiony a województwo jedno

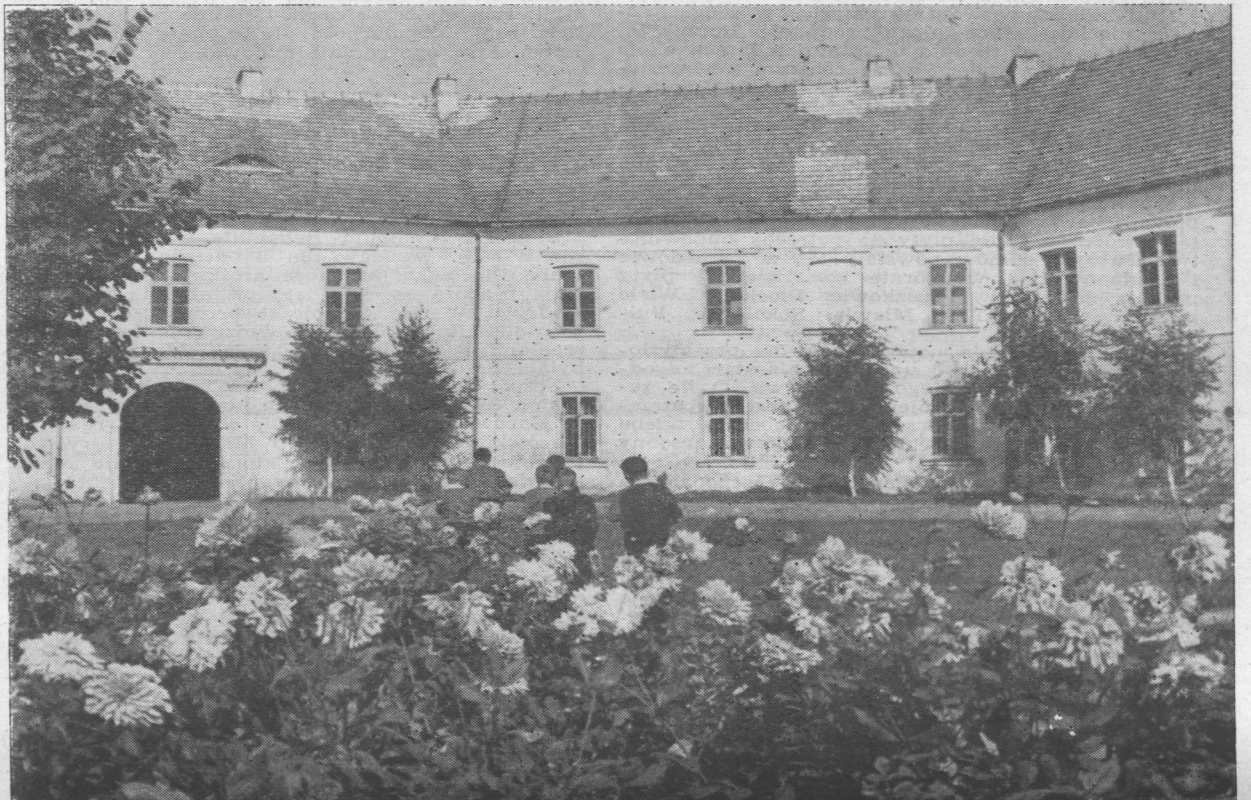
Mazowsze, Kurpie i Podlasie. Trzy regiony o zachowanych do dziś odrębnościach folkloru składają się na jednolite, zintegrowane województwo warszawskie. Jest największym w Kraju. Zajmuje 29,4 tys. km kw. i zamieszkiwane jest przez ponad 2,5 mln obywateli. Otacza ono stolicę. Z tego faktu wynika dlań wiele ważnych i odpowiedzialnych zadań. Było i jest zapleczem zaopatrzeniowym Warszawy.

Wraz z rozwojem Kraju zmieniały się warunki gospodarcze w województwie. Między jej przemysłem a powstającymi zakładami Mazowsza, Kurpi i Podlasia zawiązało się coraz ściślejsze współdziałanie. Zanim jednak o dniu dzisiejszym, jeszcze kilka słów o starciu województwa w nowe życie, jakie rozpoczęło się 30 lat temu.

Mimo swego centralnego położenia biedne były te ziemie. Ot, mówiono często lekceważąco... laski, piaski i karaski. Czyli, że tam nic nie ma, a jeśli coś — to przypadkiem złowione w rzekach karaski.

Poetom równiny mazowieckie, rozległe i puste, bardzo się podobały. Może i były piękne ze swo-

Zamek biskupi z XIV w. w Pultusku — od lipca 1974 roku stał się Domem Polonii Zagranicznej



Dalszy ciąg na stronach 6 i 7



Podwarszawskie Zakłady „Ursus” od wielu lat specjalizują się w produkcji ciągników rolniczych

Dalszy ciąg ze str. 5

imi wierzbami płaczącymi, piaskiem złotym i czystym, sosnami pachnącymi żywicą. Ale żyć tylko urokami krajobrazu było trudno. Toteż, gdy ludzie tych terenów tuż po wojnie przystąpili do energicznej pracy nad rozwojem swoich stron, natknęli się na wiele problemów. Ziemie te, biedne z natury — wojna dotknęła wyjątkowo ciężko. Niektóre miasta były zniszczone w 80 proc. A więc odbudowując to, co zmiotła pożoga wojenna, trzeba było jednocześnie działać tak, aby nie tylko wyrównać straty, ale wzbogacić te ziemie. Z rolniczego terenu zaczęły się zmieniać na przemysłowo-rolnicze. Wtedy to miała miejsce fascynująca widokami, o których mówiło się „kominy na piasku”. Coraz to bowiem na mazowieckiej równinie pojawiały się smukłe konstrukcje fabryk i zakładów przemysłowych.

I jeśli mówimy o tym, że zmiany na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu są widoczne i łatwo dostrzegalne — to właśnie tę zmianę pejzażu ma się m. in. na myśli. Obecnie kominy starają się pracownicy zakładów otaczać strefami zielonych drzew. Chodzi o to, aby w tym wyraźnie ukształtowanym przemysłowo-rolniczym krajobrazie zapewnić warunki ochrony naturalnego środowiska. Na szczęście wcześniej dostrzeżono, że społeczno-gospodarczy rozwój terenu, postępujący w nim proces urbanizacji nie może niszczyć jego walorów przyrodniczych i krajoznawczych.

Województwu warszawskiemu przez 30 lat ludowej władzy udało się bardzo wiele osiągnąć. To województwo, z którego w przedwojennych latach wiele osób emigrowało za granicę w poszukiwaniu pracy i chleba — dziś odczuwa deficyt siły roboczej. Trudno uwierzyć, że przeludnienie wsi było tu kilka dziesiątków lat temu najtrudniejszym problemem społecznym. Obecnie imponująca jest dynamika rozwoju przemysłu. W ciągu jednego pięcioletnia podwojono produkcję. Roczny jej przyrost wynosi średnio w ostatnich latach około 15 procent. Powstało wielkie centrum przemysłowe w Płocku z Mazowieckimi Zakładami Przemysłu Rafineryjnego i Petrochemicznego na czele oraz Fabryką Maszyn Żniwnych i Stoczną Rzeczną. Siedlce i Ostrołęka od niedawna budują swoje dzienne przemysłowe. Ostrołęka jest już słynna nie tylko z kultywowania i troski o resztki folkloru kurpiowskiego, ale z celulozy, z elektrociepłowni, bardzo nowoczesnych zakładów mięsnych i wytwórni wielkiej płyty na potrzeby budownictwa. Fabryki domów powstały też w Żyrardowie i Legionowie, a wytwórnie tzw. wielkiej płyty pracują jeszcze w Pruszkowie, Płocku. Wiele zakładów powstało w Mławie, Sokołowie, Pułtusk, Wyszku.

Obok powstawania nowych centrów przemysłowych modernizuje się i unowocześnia stare ośrodki okręgu pruszkowskiego, Żyrardowa. O ile zawsze mówiło się, że województwo jest zaopatrzeniowym zapleczem Warszawy, to obecnie trzeba mówić, że jest to spichlerz wyjątkowo zasobny i bogaty. Rolnictwo się unowocześniło. Coraz większą rolę odgrywają Państwowe Gospodarstwa Rolne, stając się kompleksowymi przykładami racjonalnej gospodarki rolnej. Coraz nowocześniejszymi metodami pracują rolnicy indywidualni. W okresie ostatnich trzech lat rolnicza produkcja globalna wzrosła o 25 proc., przy czym zwierzęca o 31 proc. Województwo warszawskie zajmuje pierwsze miejsce w dostawach żywności wieprzowej w Polsce, znajduje się w czołówce producentów ziemniaków, owoców, warzyw. Jest jednym z największych w świecie producentów malin. Słynie też z truskawek. W okolicach Warszawy ma miejsce wielka koncentracja upraw warzyw i kwiatów pod szkłem. Państwowe Gospodarstwo Rolne Mysiadło ma np. w jednym kompleksie szklarnię, która zajmuje 20 ha gruntu. Dostarcza dla Warszawy pomidorów, ogórków,

kwiatów. Skup mleka sięga już miliarda litrów. Sady grójeckie są głównym eksporterem jabłek w Polsce.

To coraz silniejsze rolnictwo jest bazą rozwijającego się przemysłu rolno-spożywczego. I to też jest osiągnięcie ostatnich lat.

Wiele się zmieniło w gospodarce województwa w trzydziestolecie Polski Ludowej. Wielkie też zmiany zaszły we wszystkich innych dziedzinach życia. Rozwinęła się oświata, kwitnie kultura. Wiele się buduje szpitale. Powstał np. ostatnio bardzo nowoczesny szpital w Płocku.

Harmonijny i prężny rozwój województwa wysuwa go na czołowe miejsce w Kraju.

Koniecznie coś z Milanówką

Milanówek to nazwa miejscowości. Jeśli się mówi o Milanówku, to często chodzi po prostu o tkaniny tam wyrabiane. Jedwab naturalny powstaje właśnie w Milanówku.

„Milanówek” produkuje w tej chwili tkaniny z jedwabiu naturalnego tzw. drukowane, kaszmiry, stylizowane tkaniny obciwowe. Ale dumą i chlubą zakładu, zdobywającą rozgłos w Kraju i poza jego granicami, są tzw. kupony tkanin ręcznie malowane. Za to właśnie na jednym z ostatnich Targów Lipskich zakład otrzymał Złoty Medal. Gdy się ogląda te kupony — widać, jak wyróżnienie to było zasłużone. Każdy kupon jest kompozycją malarską. Obrazem o zachwycających barwach i wzorach. Wiele z nich kupuje „Moda Polska” na piękne kreacje.

„Milanówek” produkuje też trochę tzw. galanterii: krawaty, chusteczki. Ostatnio na rynku zdobyły sobie popularność długie szale „fruwające”. Również są one ręcznie malowane.

Stocer

Stołeckie Centrum Rehabilitacji w Konstancinie w woj. warszawskim ukończyło 25 lat działalności. Placówka, na którą krótko mówi się „Stocer”, pracuje na rzecz stolicy, ale także i województwa. W niej właśnie stworzono nową metodę rehabilitacji leczniczej dla ludzi dotkniętych schorzeniami ruchu lub po urazach. Metoda ta zdobyła światową sławę.

Zespół pracujący w „Stocerze”, to ludzie o wysokich kwalifikacjach zawodowych, żyjący ze swoją placówką, oddany sprawie chorych. Dyrektorem placówki jest prof. dr med. Marian Weiss. Współpracuje z nim wielu ludzi, którzy, podobnie jak on, od wielu lat zwiążali swe życie ze „Stocerem”.

W ciągu 25 lat leczono tam 46 tysięcy pacjentów, z których wielu mimo ciężkich obrażeń odzyskało zdrowie.

Zakład, który początkowo mieścił się w kilku starych, konstancińskich willach, przekształcił się w duży, nowoczesny zakład leczniczy, z oddziałami terapii zajęciowej, ze szkołą dla młodzieży, która lecząc się, nie ma przerwy w nauce.

Placówka ma wiele sukcesów. Z doświadczeń centrum, z jego oryginalnych i niezwykle skutecznych metod leczenia szeroko korzysta medycyna światowa.

Za usługi tej ważnej placówki medycznej w trzydziestolecie Polski Ludowej — Rada Państwa przyznała stołecznemu centrum rehabilitacji Order Sztandaru Pracy I klasy.

Se concentrant autour de la capitale, la voïvodie de Varsovie est la plus vaste de Pologne avec 29 400 km² et une population de 2,5 millions d'habitants. Elle fait fonction de magasin pour la capitale grâce à ses terrains agricoles et maraichers, mais pas seulement.

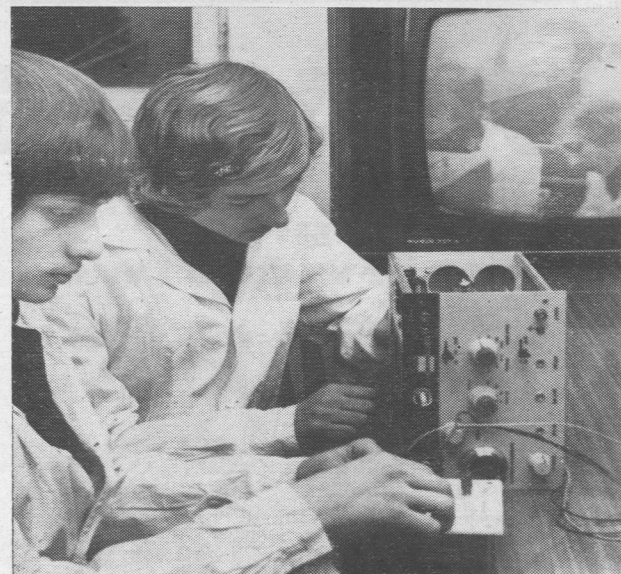
La célèbre vaste plaine tant chantée par les poètes et les musiciens a gardé son charme particulier au fin dessin fait de champs plats à la terre pauvre, de bosquets, de bois, de cours d'eau et de marécages bordés de saules trapus. Avant la guerre, la surpopulation de la voïvodie provoqua une émigration importante. A l'heure actuelle on a affaire à un profil agricole et industriel qui exige une large main-d'oeuvre. Les entreprises ont surgi un peu partout donnant du travail à la population. Là encore rien ne fut simple, la guerre avait laissé des traces profondes, bien des villes avaient été détruites à 80%.

Les résultats de l'expansion d'après-guerre sont assez fascinants. Dans les cinq premières années de la Pologne populaire, la production avait doublé, la hausse industrielle annuelle est de l'ordre d'environ 15%. Parmi les plus importants investissements, notons la Raffinerie pétrochimique de Plock, à Plock également (ville endormie avant la guerre), une Fabrique de Machines agricoles et des Chantiers fluviaux. Des industries ont été créées à Siedlce, Ostrołęka, Pruszków, Mława, Sokołowo, Pułtusk, Wyszku etc... L'agriculture s'est occupée de l'élevage des porcs (le plus important du pays) et de la culture des légumes, fruits avec les célèbres plantations de framboises et de fraises, à cela s'ajoute la culture en serres et l'horticulture. L'industrie laitière se développe aussi harmonieusement.

Les changements intervenus en d'autres secteurs ne sont pas moins spectaculaires. Particulièrement dans le domaine social avec la construction de tout un réseau de dispensaires et d'hôpitaux (notons le célèbre centre de réadaptation de Konstancin à la réputation mondiale).

Comment ne pas évoquer le folklore avec son plus illustre représentant, la troupe des „Mazowsze”? Les nombreuses sociétés culturelles de la voïvodie ont su garder un caractère authentique dans la conservation du folklore que l'on retrouve aussi dans l'artisanat artistique. Quant à la vie culturelle en général, la capitale rayonne dans tous les domaines et son rayonnement se ressent justement dans l'ensemble de la voïvodie ce qui est un processus des plus normaux.

Cwiczenia w Technikum Telewizyjnym w Siedlcach



Prof. Weiss, szef słynnego Centrum Rehabilitacji





Zimą — zawody bojerowe na Zalewie Zegrzyńskim

Odetchnąć powietrzem Mazowsza

Przy silnej dynamice rozwoju gospodarczego województwo warszawskie zachowało ogromne walory turystyczno-krajoznawcze i wypoczynkowe. Jego lasy, jeziora, akweny wodne są miejscem niedzielnego i urlopowego wypoczynku zarówno dla mieszkańców województwa jak i warszawiaków. Oblicza się, że w święta, w dni wolne od pracy, wypoczywa na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu jednocześnie ponad 300 tys. osób.

Gdzie najchętniej spędzają oni wolne dni od pracy? Dużym magnesem jest Zalew Zegrzyński, gdzie można uprawiać sporty wodne. Lubiany też bardzo jest rejon rzeki Świder, lasy Wilgi, Puszcza Kampinoska (która jest rezerwatem) i lasy Kabackie.

Osobną rolę spełnia tzw. pojezierze gostynińskie, które obejmuje zespół sześciu jezior o krystalicznie czystej wodzie i pięknym krajobrazie. Można tam łowić ryby, zbierać grzyby, bo otaczające lasy są piękne i zasobne w runo leśne.

Pojezierze gostynińskie nazywa się „zielonymi płucami Płocka”. Ale, aby odetchnąć powietrzem Mazowsza przyjeżdża tu także wielu mieszkańców innych okolic. Znajdują tu bowiem ciszę, spokój i coraz lepiej wyposażoną bazę turystyczną.

Piękne gostynińskie lasy są również rajem dla dzieci. Mieści się tam na rozległych terenach 16 młodzieżowych ośrodków kolonii letnich. Znajduje się tam też prawdziwe harcerskie miasteczko w Zuzinowie, nad jeziorem o przedziwnej nazwie: Przytomne. Powiat gostyniński sąsiadujący z przemysłowym dziś Płockiem, zaliczony został do terenów o wybitnych walorach turystycznych. Z tego też względu jest do tych celów systematycznie przysposabiany.

Jak więc widać w województwie można nie tylko dobrze żyć i pracować, ale także znakomicie odpoczywać.

Zdrowie załogi troską zakładu

Jest w województwie sporo zakładowych przychodni przemysłowych, w których lekarski personel troszczy się o zdrowie załóg. Przyzakładowa Przychodnia Lekarska w „Ursusie” fabryce traktorów, zajmuje jednak wśród nich miejsce szczególne i ze względu na świetną organizację, i dlatego, że rozwijała się razem z zakładem od samego początku. Kierownictwo jego nie szczędziło na to nakładów.

Obecnie Przychodnia — o pełnym zakresie świadczeń leczniczo-zabiegowych — posiada wiele gabinetów lekarskich, zabiegowych i diagnostycznych. 43 lekarzy medycyny i stomatologii, liczne pielęgniarki, laborantki i inny personel — czuwają nad zdrowiem załogi.

Od lat prowadzi się badania dotyczące analizy środowiska pracy, oraz wpływu wysiłku fizycznego na zdrowie pracownika. Wyniki tych badań

przyczyniły się do powstania w zakładzie zespołu ergonomicznego. Celem jego badań jest zmniejszenie obciążeń psychicznych przy wprowadzaniu usprawnień techniczno-ekonomicznych oraz doskonalenie procesów projektowania nowych obiektów inwestycyjnych i nowych ciągników, a tym samym doskonalenie produkcji, przy jednoczesnej trosce o zmniejszenie wysiłku pracowników.

Pracownicy przychodzą do medycznych gabinetów. Służba Zdrowia również bardzo często idzie do fabryki. Tylko tam bowiem można poznać warunki pracy załogi. W czasie tych wizyt — przy warsztacie — sporządza się charakterystykę stanowisk pracy. Corocznie aktualizowana jest wiedza o środowisku zakładu, co stanowi podstawę działania przemysłowej służby zdrowia. Prowadzi się tam rubryki o pracownikach, w jakim jest wieku, jakiej pici, w jakich warunkach pracuje. Sporządza się też jego charakterystykę.

Taka dokumentacja połączona z wynikami systematycznych badań jest podstawą do dokonywania okresowych analiz stanu zdrowia załogi, zagrożeń zdrowotnych i podejmowania działań profilaktycznych.

Kilkakrotnie dokonywano w zakładzie kompleksowych analiz stanu zdrowia pracowników. Wiele wniosków powstaje w toku takich analiz. Ich realizacja przyczyniła się do odczuwalnej obecnie poprawy stanu zdrowia pracowników „Ursusa” i warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dwie szkoły wyższe

Dążenie do podnoszenia poziomu nauczania w szkołach podstawowych i średnich powoduje konieczność kształcenia i dokształcania nauczycieli. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Siedlcach, jedna z dwóch wyższych uczelni w województwie — kształci kadry dla oświaty.

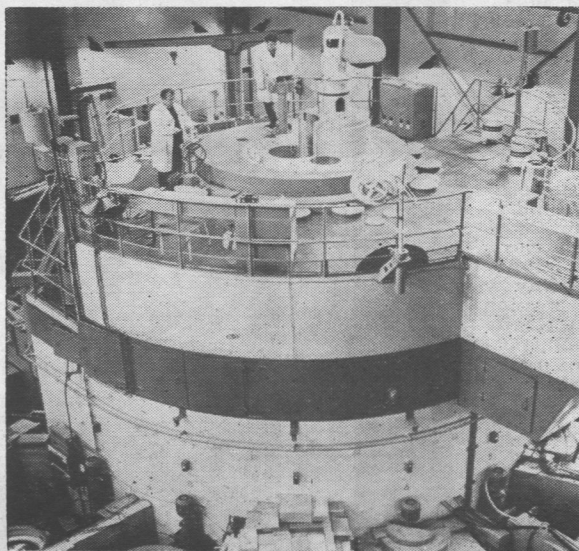
Prężnie rozwijający się przemysł potrzebuje coraz więcej pracowników z dyplomami inżynierów. Aby sprostać tym potrzebom, kilka lat temu w Płocku uruchomiono filię Politechniki Warszawskiej. W ostatnich dwóch latach uczelnia tę opuściło już ponad 100 słuchaczy z dyplomami inżynierów budownictwa lądowego i mechaniki.

Te pierwsze w historii województwa dwie wyższe uczelnie kształcą więc bardzo potrzebnych fachowców.

Mazowieckie Towarzystwo Kultury

W sprzyjającej atmosferze społeczno-politycznej wzrosła aktywność regionalnego ruchu kulturalnego. Istniejące Mazowieckie Towarzystwo Kultury i cały regionalny ruch kulturalny poszczycić się może znacznym dorobkiem. Warto wymienić taką działalność jak plenery artystów plastyków, opieka nad ludową twórczością artystyczną, rozwijanie ruchu muzycznego. Dzięki staraniom m. in. Mazowieckiego Towarzystwa Kultury udało się w województwie utrzymać jeszcze w niektórych regionach przejawy prawdziwego, niczym nie skazzonego folkloru. Tak jest np. w Myszynie, w pow. ostrołęckim, gdzie istnieje miejscowy, amatorski zespół kurpiowski pieśni i tańca, składający się z osób miejscowych, którzy występują w utkanych przez siebie strojach, śpiewają i tańczą prawdziwie po kurpiowsku.

Reaktor „Ewa” w Instytucie Jądrowym w Swierku



Warszawskie

AMFITEATR — jeden z najpiękniejszych w województwie znajduje się w Płocku, na wzgórzu Tumskim, nad Wisłą. Odbývają się tam różnorodne imprezy kulturalno-oświatowe. Ogólnopolską sławę zdobyły sobie organizowane w tym mieście od wielu lat ogólnopolskie festiwale folklorystyczne.

BIZON-GIGANT, oto ostatnie, sławne już w świecie osiągnięcie Fabryki Maszyn Zniwnych w Płocku. Ten kombajn o najnowocześniejszych walorach niedługo już wejdzie do seryjnej produkcji. Jest to całkowicie dzieło polskiej myśli technicznej.

CEBULA — ta roślina poprawiająca smak wielu potraw jest w województwie artykułem eksportowym. Specjalnym „wzięciem” cieszy się cebula z Zakroczymia.

DOMY MIESZKALNE w województwie budowane są od niedawna już metodą przemysłową. Wytwórnice Wielkiej Płyty w Pruszkowie, Ostrołęce, Płocku, Fabryki Domów w Legionowie i Zyrardowie — pozwolą na znaczne przyspieszenie tempa powstawania mieszkań.

GRÓJEC — okolica słynna z sadów. Co roku odbywa się tam święto Kwitnącej Jabłoni, co jest swoistym festiwalem i prezentacją miejscowego dorobku kulturalnego i gospodarczego.

„HORTEX” — to jeden z najbardziej znanych w Kraju i za granicą zakładów przetwórstwa owocowego. Słynie ze znakomych mrożonek owocowych i warzywnych.

INSTYTUT BADAŃ JĄDROWYCH w Swierku. Pracujące tam reaktory noszą piękne imiona kobiet: Ewa, Maria.

LAMPY OSCYLOSKOPOWE do telewizorów są produkowane w Piasecznie. Jest to jedyny zakład w Polsce zajmujący się tą produkcją.

„MAZOWSZE” — to znany w całym świecie Zespół Pieśni i Tańca założony przez T. Sygietyńskiego, a obecnie prowadzony przez Mirę Zimińską-Sygietyńską. Posiada swą siedzibę w Karolinie.

OPINOGÓRA miejscowość w pow. ciechanowskim, gdzie w zabytkowym pałacu Zygmunta Krasieńskiego istnieje zorganizowane jedyne w Polsce Muzeum Romantyzmu.

PETROCHEMIA — oto dzięki czemu Płock stał się stolicą polskiego przemysłu naftowego. Mazowieckie Zakłady Przemysłu Rafineryjnego i Petrochemicznego należą do największych tego typu w Polsce. Dają 12 proc. produkcji polskiej chemii.

REGION KURPIOWSKI — to jeden z najpiękniejszych i zachowanych do dziś regionów w Polsce, skąd pochodzą słynne kurpiowskie wycinanki, hafty i kurpiowskie pasiaki. Główne jego ośrodki, to — Kadziło, Pułtusk, Ostrołęka.

SIEDLCE — to stolica Podlasia. Siedleckie pluszowe niedźwiadki i inne zabawki eksportowane są do wielu krajów świata, przede wszystkim do USA, Szwajcarii, Francji.

TEATR ZIEMI MAZOWIECKIEJ — to chluba województwa; dociera on ze swym bogatym repertuarem do wszystkich zakątków Kraju.

„URSUS” — to nazwa podstołecznej miejscowości przemysłowej, a także dużych zakładów przemysłowych produkujących ciągniki na potrzeby rolnictwa. Ciągniki „Ursus” cieszą się międzynarodowym uznaniem, eksportowane są m. in. do Francji.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI — jeden z najznakomitszych polskich poetów, wywodzi się z Płocka, Mazowszu również poświęcił swą twórczość.

ZELAZOWA WOLA — w pow. sochaczewskim. Miejsce urodzenia Fryderyka Chopina. Obecnie mieści się tam muzeum, rozległy, piękny park. Odbývają się tam koncerty chopinowskie. Sam dwór jest budowlą z przełomu XVIII—XIX wieku.

Generał Mieczysław Grudzień: Bardzo owocna wizyta

U

ważam wizytę naszej delegacji za bardzo udaną i owocną — oświadczył w rozmowie z dziennikarzami generał Mieczysław Grudzień. Najważniejszym zadaniem tej wizyty było podpisanie protokołu między sekretarzem stanu do spraw Byłych Kombatantów Republiki Francuskiej a Urzędem do spraw Kombatantów PRL. Sprawą, która nas najbardziej interesuje w protokole, to wzniesienie w Paryżu pomnika symbolizującego udział Polaków w walkach o wyzwolenie Francji w latach 1940—1945. Jak wiadomo, udział ten był poważny. Sprawą nie mniej ważną w tym protokole jest zorganizowanie sesji historyczno-naukowej w Paryżu lub Strasburgu, która byłaby poświęcona udziałowi Polaków i Francuzów w walkach przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu. Przywiązujemy duże znaczenie do tej sesji. Nie robimy tajemnicy z tego, że jeśli chodzi o dzieje walk prowadzonych przez Polaków u boku Francuzów na terenie Francji w latach 1940—1945, to sprawa nie została jeszcze dostatecznie i szeroko udokumentowana. A więc prace w tym zakresie umożliwią nam zebranie szerszego materiału, następnie zaś na jego opublikowanie.

Jest cały szereg innych jeszcze spraw, które znalazły swe odbicie w tym protokole. Są to kwestie o charakterze socjalnym. Chcielibyśmy zapoczątkować wymianę wakacyjną między polskimi i francuskimi kombatantami. Chcielibyśmy wrócić do sprawy odznaczeń. Do sprawy rent, które są wypłacane przez stronę francuską Polakom i odwrotnie. I jest jeszcze kilka innych, może nieco mniejszej wagi spraw, ale również ważnych i istotnych. Realizacja ich przyczyni się do zacieśnienia stosunków między polskimi i francuskimi kombatantami.

Wizyta była bardzo przyjemna i sympatyczna. Mogliśmy zapoznać się z dorobkiem Francji na wielu odcinkach. Byliśmy na południu Francji, na wschodzie — w Alzacji. Osobiście miałem okazję spotkać się z wieloma ludźmi, nie tylko kombatantami, ale również z przedstawicielami francuskiego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Przeprowadziliśmy szereg interesujących rozmów, w czasie których akcentowaliśmy potrzebę zacieśnienia współpracy między Polską a Francją we wszystkich dziedzinach. Francuzi nasze sugestie i opinie przyjmowali z dużym zainteresowaniem, z dużą sympatią. A skoro mowa o sympatii, to trzeba powiedzieć, że tej sympatii ze strony Francuzów w odniesieniu do naszej delegacji, w odniesieniu do ambasadora Polski, który towarzyszył

nam w podróży do Alzacji, było naprawdę wiele.

Fakt ten napawa dużym optymizmem. Specjalistyczne spotkania z kombatantami przeradzały się z reguły w demonstracje przyjaźni. Wyrażane były bardzo serdeczne uczucia wobec narodu polskiego. Z kolei my też nie skąpiliśmy ciepłych słów pod adresem kombatantów francuskich, którzy zasługują na duży szacunek. To były naprawdę wzruszające spotkania.

Mieliśmy okazję przedstawić nasze poglądy politykom francuskim. Zostaliśmy przyjęci przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego p. Edgara Faure'a. Było to bardzo ciekawe spotkanie. Pan Edgar Faure również kilkakrotnie wyrażał swój serdeczny stosunek do naszego Kraju. W rozmowie wysunął wiele interesujących inicjatyw, mających na celu poszukiwanie dróg jak najlepszej współpracy w Europie.

Spotkaliśmy się także z premierem Francji p. Jacques Chirac. Była to również ciekawa i bardzo interesująca rozmowa. Przedstawiliśmy poza problemami kombatanckimi także i inne sprawy dotyczące stosunków między Polską a Francją. Pan premier Chirac w czasie rozmowy, oprócz tego, że bardzo serdecznie wyrażał się o tym, co się w Polsce dzieje, stwierdził, że Francja jest zainteresowana w tym, aby współpraca z Polską ulegała dalszemu pogłębieniu. Pan premier Chirac wyraził także zainteresowanie budową pomnika.

Chciałbym podkreślić, że w czasie oficjalnych spotkań z władzami tych regionów Francji, które odwiedziliśmy, prefekci bardzo pozytywnie wyrażali się o polsko-francuskich stosunkach. Stwierdzali, że te stosunki powinny ulec dalszemu poszerzeniu i pogłębieniu.

Mieliśmy bardzo wzruszające spotkanie w podprefekturze w Tulonie. Tam właśnie pan minister André Bord wręczył Legię Honorową p. Bel. Zebrało się z tej okazji wielu wybitnych ludzi tego regionu, przedstawiciele świata gospodarczego, kulturalnego i politycznego. Kiedy p. Bord zakomunikował, że w tej uroczystości bierze udział polski minister do spraw kombatantów spotkało nas bardzo ciepłe przyjęcie ze strony jego uczestników. Tego typu spotkań było bardzo dużo.

W Alzacji stwierdziliśmy, że region ten jest bardzo zainteresowany w pogłębieniu stosunków gospodarczych z województwem katowickim. Byłem w miejscach, gdzie w czasie wojny walczyłem, w departamencie Nord. Niewielu już pozostało ludzi, wespół z którymi walczyliśmy w czasie okupacji. Wielu z nich wróciło po 1945 roku do Kraju. Wielu zmarło. W Escaudain spotkałem się z kilku moimi przyjaciółmi. Te spotkania były bardzo wzruszające.

Jestem przekonany, że udało się nam we Francji zdobyć nowych przyjaciół dla Polski, że udało się nam szerzej przedstawić problematykę polską. Wydaje się, że cele, jakie stawialiśmy sobie przed wyjazdem z Kraju, zostały w pełni zrealizowane.



Posiedzenie komitetu budowy pomnika upamiętniającego bohaterską walkę

Protokół polsko-francuski

Dokument rzeczowy, konkretny

W uroczystości złożenia wieńca uczestniczyły liczne poczty sztandarowe





Polaków o wyzwolenie Francji

Przewodniczący honorowego komitetu budowy pomnika — admirał La Hays

W protokole podpisanym między ministrem do spraw Kombatantów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a sekretarzem stanu do spraw Byłych Kombatantów Republiki Francuskiej postanowiono:

1) wznieść w Paryżu pomnik upamiętniający heroiczną postawę Polaków w walce o wyzwolenie Francji;

Odsłonięcie tego pomnika nastąpiło w roku 1975, w ramach obchodów trzydziestej rocznicy zwycięstwa. Utworzony komitet honorowy, składać się będzie z osobistości polskich i francuskich. Będzie miał on za zadanie uzyskanie pomocy i środków koniecznych do wybudowania pomnika.

2) organizować w Polsce i we Francji narady, spotkania, wymianę informacji historycznych, administracyjnych lub rozwiązań technicznych, zmierzających do ułatwienia działania polsko-francuskiego na rzecz kombatantów i ofiar wojny obydwóch państw. Na przykład w dziedzinie uznawania tytułów, prawa do rent, opieki lekarskiej lub aparatury dla inwalidów.

Wymiana ta dotyczyłaby także działań na rzecz określenia miejsca i roli kombatantów we współczesnym społeczeństwie, jak też ich stosunków z młodym pokoleniem;

3) rozpatrzyć warunki, na jakich mógłby być organizowany pobyt inwalidów wojennych w zakładach leczniczych lub wypoczynkowych we Francji i Polsce, tak, aby mogli oni korzystać z zabiegów lub warunków klimatycznych charakterystycznych dla Polski z jednej, a dla Francji z drugiej strony;

4) zorganizować we Francji, w 1975 roku, sesję poświęconą historii polsko-francuskiej, której tematem będzie uczestnictwo Polaków we francuskim Ruchu Oporu w okresie od 1940 do 1945 roku;

5) zorganizować w Paryżu oraz w innych miastach Francji wystawę poświęconą udziałowi oraz wkładowi Polaków w walkach o wyzwolenie Francji w okresie od 1940 do 1945 roku;

6) prowadzić rokrocznie, a zwłaszcza w okresie wakacji, wymianę kom-

batantów obydwóch państw wraz z rodzinami;

7) przeprowadzić konsultacje w sprawie zasad oraz warunków przyznawania odznaczeń francuskich obywatelom polskim, którzy walczyli w latach II wojny światowej na terytorium Francji oraz odznaczeń polskich obywatelom francuskim, którzy walczyli w Ruchu Oporu w Polsce;

8) zachęcić autorów oraz producentów filmowych do realizacji, w kooperacji polsko-francuskiej, serialu telewizyjnego i filmu pełnometrażowego, ukazującego wspólną walkę Polaków i Francuzów podczas II wojny światowej;

9) zorganizować na terenie byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu stałą ekspozycję, obrazującą martyrologię i udział więźniów francuskich w obozowym ruchu oporu.

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY

Minister Grudzień wita się serdecznie z obecnymi przed Grobem Nieznanego Żołnierza byłymi kombatantami polskimi



SKŁAD KOMITETU HONORO- WEGO BUDOWY POMNIKA KU CZCI POLAKÓW WALCZĄ- CYCH O WOLNOŚĆ FRANCJI

PRZEWODNICZĄCY HONOROWI:

Generał Mieczysław Grudzień i André Bord, sekretarz stanu do spraw Byłych Kombatantów

Admirał La Hays — przewodniczący

CZŁONKOWIE:

Michel Poniatowski — minister stanu i minister spraw wewnętrznych

Jean Sauvagnargues — minister spraw zagranicznych

Jacques Soufflet — minister obrony

René Haby — minister oświaty

Bernard Destremau — sekretarz stanu przy ministrze spraw zagranicznych

Michel Guy — sekretarz stanu do spraw kultury

Edgar Faure — przewodniczący Zgromadzenia Narodowego

Alain Poher — przewodniczący Senatu

Jean Verdier — prefekt Paryża

Yves Milhoud — przewodniczący Rady Paryża

Pani marszałkowna Juin

Pani marszałkowna De Lattre de Tassigny

Pani marszałkowna Leclerc de Hauteclouque

Ksiądz Riquet — przewodniczący Réseau du Souvenir

Pani Cohen — przewodnicząca Amicale des Déportés d'Auschwitz et des camps de Haute-Silésie

Robert Guillaumet — przewodniczący Amicale des Déportés et Familles de Disparus de Natzwiller-Stutthof

Gaston Palewski

Pol Tanguy — szef des FFI de Paris et de l'Île de France

Jean-Paul Palewski — przewodniczący polsko-francuskiej grupy parlamentarnej w Zgromadzeniu Narodowym

Maurice Bouvier-Ajam — przewodniczący Stowarzyszenia France-Pologne

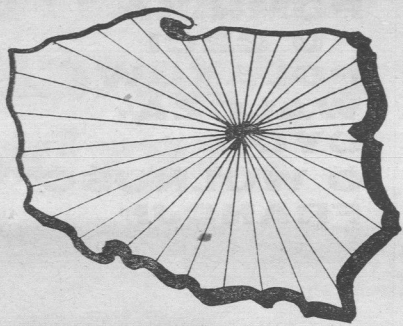
Pani Irène de Lipkowski — przewodnicząca Association Nationale des Familles de Résistants et Otages Morts pour la France

Georges Kamiński — przewodniczący Fédération Nationale des Sociétés d'Anciens Chasseurs à pied alpins, cyclistes, portés, aéroportés

Roland Teyssandier — przewodniczący Fédération Nationale des Déportés et Internés de la Résistance.

Lista ta jest niekompletna, bowiem stale zgłaszają swój udział chętni do udziału w pracach komitetu.

PROSTO Z POLSKI



Gospodarka

SAD GIGANT POWSTAJE - W GRUDYNI. W Grudyni Wielkiej (pow. Koźle) przystąpiono do zakładania największego w Polsce sadu — o powierzchni 1 tys. hektarów. Rocznie dawać on będzie ok. 20 tys. ton owoców, w tym 15 tys. ton odmian zimowych. Oznacza to, iż w okresie zbioru z sadu wyjeżdżać będzie codziennie pociąg owoców składający się z 40 wagonów. Kosztem ponad pół miliarda złotych wybudowana tam zostanie także chłodnia, sortownia, przechowalnia owoców oraz system nawodnienia. Przewidziano także budowę w Grudyni osiedla mieszkaniowego.

NOWY TYP SILNIKÓW Z PUCKA. Puckie Zakłady Mechaniczne we współpracy z renomowaną firmą szwajcarską „Sulzer” wyprodukowały pierwszy egzemplarz silnika nowego typu. Jest to zespół napędowy o mocy 570 KM, przeznaczony dla nowej serii rybackich kutrów bałtyckich. Budowę takich jednostek podejmuje stocznia w Uście.

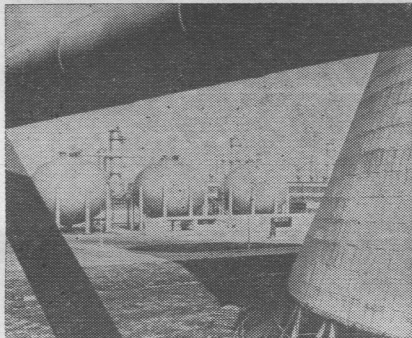
NAJWYŻSZE KOMINY W POLSCE. 300-metrowej wysokości kominy zaprojektowano dla wielkiej elektrowni, która ma być wybudowana pod Bełchatowem w woj. łódzkim. Będą one najwyższe w Polsce, a każdy wyposażony zostanie w elektrofiltry wychytujące ok. 99 proc. pyłów i dymów szkodliwych dla środowiska.

Nauka

MIECZE Z XII W. NA DNIĘ JEZIORA. Ciekawego odkrycia dokonali pletwonurkowie z bydgoskiego klubu „Tryton”, badający dno jeziora w miejscowości Izdebnó, w powiecie Żnin. Wydobyli oni dwa miecze żelazne i drewnianą maczugę. Według wstępnych oględzin archeologów zabytki te pochodzą prawdopodobnie z XII wieku.

Szczegółowe badania mieczy i maczugi prowadzi naukowcy z pracowni konserwatorskiej Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Wykonane zostaną m. in. zdjęcia rentgenowskie dla ustalenia właściwych kształtów ukrytych pod grubą powłoką rdzy.

UNIwersYTET WARSZAWSKI PODSUMOWUJE 30-LETNI DOROBK UCZELNI. W Uniwersytecie Warszawskim odbyło się kilka sesji naukowych podsumowujących trzydziestoletni dorobek tej uczelni w różnych dziedzinach wiedzy. Miały miejsce m. in. sesje nauk pedagogiczno-społecznych, prawno-ekonomicznych, matematyczno-fizycznych, przyrodniczych. W semestrze zimowym naukowcy UW spotykać się będą z założycielami zakła-



dów pracy współpracujących z uczelnią m. in. z załogą Warszawskiej Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. Świerczewskiego, Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. Waryńskiego, Wykładowcy UW wygłosiła również cykl odczytów dla nauczycieli okręgu warszawskiego i białostockiego.

Odbyły się specjalne ekspozycje. W Pałacu Kazimierzowskim została otwarta wystawa ukazująca dorobek i rozwój UW w okresie ostatniego XXX-lecia, a w Pałacu Potockich wystawiono cenne eksponaty ze zbiorów BUW.

OŚRODKI AKADEMICKIE BOGATSZE O NOWOCZESNE POMIESZCZENIA. Tego roku polskim ośrodkom akademickim przybędzie 40 gotowych obiektów. Łączna ich kubatura wynosi około 5,7 mln metrów sześciennych. Będą to sale wykładowe i seminaryjne, laboratoria i warsztaty, domy asystenckie i akademickie, stołówki i obiekty sportowe.

Od nowego roku akademickiego młodzież otrzymała 13 nowych domów studenckich na ok. 6 tys. miejsc. Przybyły dwa hotele asystenckie ośrodkom w Łodzi i Krakowie, 4 nowe stołówki w Bydgoszczy, Cieszynie, Gliwicach i Łodzi, 3 sale sportowe w Lublinie, Wrocławiu i Radomiu.

Zdrowie

HELIKOPTER SANITARNY ŁĄDOWAŁ POD SZCZYTEM GIEWONTU. W Zakopanem zdarzył się groźny wypadek. 26-letni turysta Andrzej N. z miejscowości Strzelce Opolskie, w czasie wspinaczki na Giewont odpadł z wysokości ok. 20 metrów w dół, doznając poważnych obrażeń.

Zaalarmowane wypadkiem zakopiańskie GOPR drogą radiową połączyło się z pilotem helikoptera sanitarnego kpt. Tadeuszem Augustyniakiem, który w tym czasie przewoził trzech turystów z Doliny Pięciu Stawów.

Niemal błyskawicznie pilot znalazł się na miejscu wypadku. Odwiezienie rannego do zakopiańskiego szpitala trwało 8 minut.

Jest to pierwszy w historii ratownictwa górskiego wypadek lądowania helikoptera pod szczytem Giewontu.

Kultura

125 ROCZNICA ŚMIERCI CHOPINA. W 125 rocznicę śmierci Fryderyka Chopina odbyły się uroczystości poświęcone jego pamięci. Delegacje Towarzystwa im. Chopina, szkół i innych instytucji muzycznych złożyły wieńce w kościele św. Krzyża w Warszawie, gdzie spoczywa urna z sercem kompozytora.



Kwiaty złożono również pod pomnikiem Chopina w miejscu jego urodzenia — Żelazowej Woli. Liczni miłośnicy twórczości wielkiego kompozytora odwiedzili tego dnia salonik Chopinów na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, gdzie wpisywano się do księgi pamiątkowej.

Pamięć Chopina uczczono też kilkoma koncertami. Wybitny wirtuoz organowy, odbył się też wieczór muzyczno-poetycki „Listy Fryderyka Chopina” z udziałem Edmunda Fettinga, Jerzego Karolusa i Janusza Dolnego.

To i owo

ZLIKwidOWANO „MAGAZYN” GRANATÓW W LUBLINIE. Podczas budowy osiedla mieszkaniowego przy ul. Wyciągowej w Lublinie — natrafiono na duży zbiór starych granatów austriackich, pochodzących jeszcze z czasów pierwszej wojny światowej. Po kilkudniowej pracy specjalnej grupy saperów — odkopano ok. 120 skrzyń, zawierających ponad 1600 granatów z trującą substancją. Po przeprowadzeniu analiz okazało się, że granaty zawierają — nie jak początkowo sądzono — kwas pruski, lecz chlorek benzolu o charakterystycznym zapachu „gorzkich migdałów”. Cały „magazyn” przy zachowaniu daleko idących środków ostrożności wywieziony został poza miasto i zlikwidowany.

ZUBR-WŁÓCZĘGA. Mieszkańcy wsi Gostków i Kalinowo w pobliżu Obrytego woj. warszawskie — przeżyli niemałą sensację. Na ich terenie pojawił się żubr. Przypadki samotnych żubrzych rajdów zdarzają się w Białowieży, ale nie zanotowano dotąd wypadku, aby żubr oddalił się na ponad 100 km od rezerwatu. Najczęściej takie ucieczki następują w wyniku konfliktów między samcami. Po przegranej walce samotnik odbija się od grupy i błąka się samopas w lesie. W nadleśnictwie w Pułtusku pojawił się żubr wywołało zrozumiętą sensację. Sprawa jest dość kłopotliwa, bo o zatrzymaniu takiego żubra nie ma mowy. Trzeba zapewnić mu tylko względne bezpieczeństwo, bo sploszony i podrażniony może być niebezpieczny dla otoczenia.

ROZBUDOWA NAJSTARSZEJ DZIELNICY KIELC. Białogon — najstarsza dzielnica Kielc, połączyła się przez zabudowę wolnych placów z centrum miasta. W rejonie tej dzielnicy powstanie w najbliższych latach nowe osiedle mieszkaniowe pn. „Karczówka”.

Rozbudowywana i modernizowana jest także fabryka pomp, powstała na miejscu huty wytapiania ołowiu i miedzi, która zapoczątkowała powstanie Białogonu. Zabytkowe maszyny i urządzenia produkcyjne przekazano do Muzeum Techniki, a na ich miejsce zamontowano w halach nowoczesne obrabiarki.



Tygodniowa gawęda

Tak jak natura zna swój cykliczny rytm: wiosna — lato — jesień — zima, tak samo zna go również kultura. Z tą jedną różnicą, że rytmy kultury nie posiadają aż tak stałego porządku i nie powtarzają się z równą naturze jednostajnością. Zaraz powiem, Drodzy, o co chodzi. Otóż pamiętacie (bo pisałem o tym), jak to sezon rozrywkowy w życiu Kraju zaczyna się festiwalami piosenkarskim w Opolu, a potem już idą: festiwal za festiwalem. Tak samo bywa z kinem, literaturą, prasą. W tej krzątaninie i ja zapomniałem o otwarciu kolejnego, jałkościowo innego sezonu. Oficjalnie nazywa się on Rokiem Działalności Kulturalno-Oświatowej.

Inauguracja Roku każdorazowo odbywa się w innej miejscowości i ma bardzo uroczysty charakter. Tym razem rzecz cała odbyła się w Białymstoku w Teatrze im. Węgiełki. Przemówienia, imprezy, życzenia, plany, Uroczystość otwarcia to, oczywiście, tylko symbol tyśięcy poczyną kulturalno-oświatowych, które przez cały rok, aż do następnej inauguracji, podejmowane będą jak Kraj długi i szeroki przez amatorów i profesjonalistów w kulturze. Sam spis tych poczyną wypiętnia grubą księgę. Przy okazji inauguracji odbywa się zawsze jakaś impreza szczególna, tym razem było nią Sympozjum Twórców Ludowych. Swoisty to fenomen polskiej literatury i dlatego wziąłem go jako temat gawędy. Wiecie, Miłi, że polska twórczość ludowa, zwłaszcza plastyczna, cieszy się wielkim powodzeniem, także za granicą. Mniej znany jest jej fragment literacki. Otóż pisarze ludowi, niezwykle aktywni, nie tylko wydają książki i stałe almanachy, ale także posiadają swoje Stowarzyszenie, z siedzibą w Lublinie. Wydawnictwo Lubelskie też pieczołowicie opiekuje się dorobkiem literackim samorodnych twórców, przysparzając tym samym kulturze polskiej nowych, oryginalnych wartości. Ktoś o bardzo wysmakowanym guście mógłby powiedzieć, iż cała ta zapobiegliwość wokół ludowego piarstwa jest reliktem przeszłości, w końcu mamy literaturę na światowym poziomie. Ja patrzę z większą wyrozumiałością i z innego miejsca. Owszem, mamy wspaniałą literaturę, ale mamy też piękne, wartościowe zaplecze owej literatury, jej — jak to się mówi — podglebie; właśnie owych twórców ludowych, co to w prosty i szczerzy sposób nasze nowoczesne ambicje łączą z tradycją polskiej wyobraźni ludowej, wartościami narodowymi w kulturze wiejskiej i w niej do dziś przechowywanymi. Z Białegostoku wywoziłem zatem jeszcze jedno przeświadczenie o ciągłości rozwoju polskiej kultury. Nie wspominam już urody miasta, pięknijącego w nieprawdopodobnym tempie. MAREK

ECONOMIE

CLES EN MAIN AVANT LA FIN DE L'ANNEE. Cette année, la construction est allée bon train à Varsovie. D'ici la fin de décembre, 8000 logements seront rendus clés en main, à leur futurs locataires dans les quartiers placés au sud de la capitale et au nord-est. Dans ces mêmes quartiers, avec les premiers locataires, des centres commerciaux ouvriront leur porte. 10 écoles maternelles seront également terminées. Ce dernier trimestre verra aussi la fin de la construction d'une bibliothèque pour les aveugles, d'une Ecole supérieure des Sciences sociales, d'un bloc pour la rédaction d'un journal du soir, d'un garage de neuf étages. Quant aux autres constructions, elles vont bon train.

UNE NOUVELLE GARE MARITIME POUR GDYNIA. Le vieux port maritime en bois de Gdynia qui se rappelait la métamorphose du port de pêche en grande ville portuaire, a été remplacé par une construction en béton dont la première étape de la réalisation est achevée. Il sera ouvert au début de la saison estivale. En plus des caisses, la gare abritera un bar, des kiosques souvenirs et — à l'étage — un grand restaurant avec vue sur les bassins du port.

SCIENCE

UN LARYNX ARTIFICIEL. A la section de la cybernétique et de l'électronique de l'Institut de l'automatique industrielle de l'Ecole polytechnique de Szczecin, on a mis au point un appareil qui permet aux personnes ayant un larynx endommagé, d'émettre des sons articulés, donc de parler.

Actuellement, l'Institut fabrique 100 pièces de cette installation sur commande de la Centrale des Fourneaux pour la Thérapeutique. Mais étant donné le caractère didactique et scientifique de l'Institut, la production ne peut être entreprise à une plus grande échelle, aussi les offres d'une entreprise industrielle sont attendues.

CULTURE

UN MUSEE DU MOUVEMENT REVOLUTIONNAIRE A CRACOVIE. Le mouvement révolutionnaire cra-

covien a une riche histoire dont les débuts remontent à l'insurrection de Kościuszko. Cette tradition des luttes de libération et de la pensée révolutionnaire a amené la décision d'élever un musée du mouvement révolutionnaire dont les travaux commenceront l'année prochaine et seront le fait du travail bénévole de la population.

Outre les objets d'exposition, le musée abritera un centre scientifique et didactique et un centre de recherche.

UN CENTRE PADEREWSKI A CRACOVIE. Exactement 90 ans après le premier concert donné par le jeune Ignacy Paderewski, un centre consacré justement au grand pianiste et homme politique, a été ouvert à Cracovie. Il a été créé grâce aux efforts de la chaire d'histoire et de théorie de la musique de l'Université Jagellonne. On peut y trouver une riche collection de souvenirs dont une bibliothèque et des notes ramenées de la résidence suisse de Paderewski. L'adresse du centre: le palais des Pusłowski, rue Westerplatte à Cracovie.

SOCIAL

BUSKO-ZDRÓJ SERA UNE SPHERE DE SILENCE. Grâce à la ceinture routière construite près de Busko-Zdrój, la station thermale va devenir une sphère de silence car tout trafic routier en direction de Cracovie se trouve éliminé. Ce n'est toutefois qu'en 1975 que le trafic sera entièrement éliminé du centre de la ville, quand la ceinture sera reliée à la chaussée Kielce — Tarnów. Busko-Zdrój devait absolument retrouver la pureté de son air si l'on songe que journellement les curistes y reçoivent environ 7000 traitements et un vaste hôpital spécialisé est en cours de construction. On ira encore longtemps aux eaux à Busko-Zdrój, les réserves suffisent, paraît-il, encore pour 2000 ans.

800 000 PERSONNES CHANGENT D'ADRESSE. Les Polonais changent souvent de lieu de résidence, du village à la ville, d'une voïvodie à l'autre, d'une région à une autre. Quelles en sont les raisons? D'abord les mariages, l'un des époux rejoint la résidence du conjoint. Le travail ensuite, l'achat de nouvelles terres pour les ruraux ou la recherche d'un meilleur travail ailleurs. La migration est également le fait des déménagements. Très peu de personnes changent de domicile à cause des études.

Les migrations ne sont pas les mêmes d'une voïvodie à l'autre. Les voïvodies de Varsovie, Cracovie, Wrocław, Kielce voient affluer un grand nombre de nouveaux habitants, ainsi que la voïvodie de Katowice. Le dépeuplement de la campagne est sensible dans toutes les voïvodies.

DIVERS

UN MUSEE DE LA MARTYROLOGIE A SŁOŃSK. A Słońsk, sur la terre de Lubusz, va être ouvert un musée de la martyrologie. A cet endroit se trouvait un des premiers camps de concentration établi par le IIIe Reich. Dès 1933, on y enfermait les activistes communistes allemands et dans les années 1942-1944 des citoyens de différents pays s'y retrouvèrent parmi lesquels des politiciens, activistes, religieux, résistants. Les méthodes employées à l'égard des prisonniers étaient draconiennes et répondaient au décret hitlérien Nacht und Nebel (nuit et brouillard).

Dans la nuit du 30 au 31 janvier 1945, quelques heures avant l'arrivée des divisions soviétiques, les hitlériens assassinèrent presque tous les prisonniers, tout juste quelques personnes échappèrent au massacre.

UN LAC ARTIFICIEL PRES D'OPOCZNO. Le district d'Opczno connaît un grand déficit des eaux ce qui se répercute sur l'agriculture car les terres sont surtout sablonneuses. Pour pourvoir au besoin d'eau de la région, on prévoit la construction de plusieurs réservoirs, ils seront créés grâce à la construction de barrages sur les rivières et autres cours d'eau de la région. Ainsi on verra un lac artificiel sur la Weglanka (un affluent de la Pilica) en bordure de laquelle s'étendent de vastes prairies.

EN COURANT...

Il semblerait que le plus grand poisson attrapé pendant la saison de la pêche, soit un sandre de plus de 2 m de long et d'un poids de 46 kg. L'exploit s'est déroulé sur le bord de la rivière San et a demandé un quart d'heure de lutte.

M. Jan Rusek de Bielsko-Biała a 62 ans et la passion des échecs. Au cours de 45 années d'une activité théorique, il a établi plus de 3000 problèmes d'échecs et pour eux s'est vu remettre 60 prix et distinctions internationales.

Non loin d'Ostrołęka, dans une sablonnière, on a mis au jour par hasard une tombe d'il y a 2000 ans dans laquelle se trouvaient une urne funéraire et un armement qui indique qu'il s'agit-là de la tombe d'un guerrier. Le poste archéologique de Varsovie s'est occupé de la trouvaille.

A Varsovie vient d'être édité un grand atlas des Poissons. L'album contient environ 70 planches en couleurs et 824 illustrations. En Pologne c'est l'édition la plus complète du genre. L'auteur en est Stanisław Franck, un célèbre ichthyologue tchécoslovaque.

La fabrique d'allumettes de Sianów près de Koszalin est l'une des plus anciennes du genre, sur les terres occidentales. Depuis 1947, des milliards de boîtes ont été envoyées à travers le monde avec de diverses étiquettes colorées. Les collectionneurs de ces étiquettes s'appellent des filumenistes. On peut voir un musée de l'étiquette et de l'allumette à Bystrzyca Kłodzka.

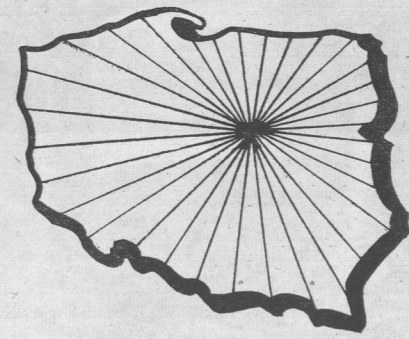
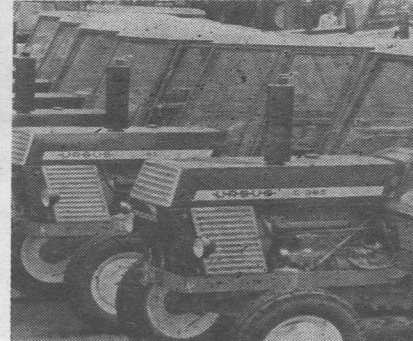
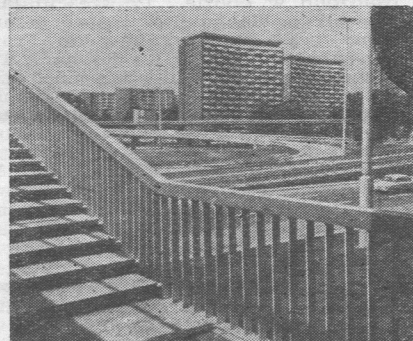
L'AIR DU TEMPS

Comme l'automne ne veut pas achever en beauté sa réputation ensoleillée et dorée, c'est une saison morne et pluvieuse qu'il faut subir en assistant aux dégâts que cela provoque dans l'agriculture: des rivières ont débordé — a-t-on vu pareille chose en automne — rendant particulièrement difficiles les derniers travaux des champs et le ramassage des betteraves.

Les chaussées glissantes, la mauvaise visibilité ont entraîné une hausse des accidents de la route et les appels à la prudence ne peuvent suffire. Pour venir en aide aux accidentés, la Croix Rouge polonaise a eu l'initiative de former des secouristes routiers bénévoles. Les personnes à avoir répondu à l'appel de la Croix Rouge sont nombreuses, on compte actuellement, pour la seule capitale, deux équipes de quarante personnes chacune. Les cours indispensables consistent en une formation médicale, juridique et technique. Ensuite, chaque participant reçoit un insigne de formation sanitaire, une pharmacie du premier-secours et — pour les personnes circulant sur les routes — un casque avec une croix blanche et l'inscription „secouriste routier”.

L'automobile-club polonais de Varsovie a envoyé des informations sur cette action à toutes ses sections en province, (car se sont surtout ses membres qui se portent volontaires dans cette action de secourisme). Les premières sections à avoir manifesté l'intention de suivre l'exemple de la capitale, sont celles de Łódź, Rzeszów et Częstochowa. A leur tour elles organiseront des patrouilles de secouristes.

Il ne fait pas de doute que les autres voïvodies répondront „présent”, car chaque automobiliste sait combien est important le premier secours en cas d'accident, d'autant plus encore s'il fait partie de l'Automobile-club!

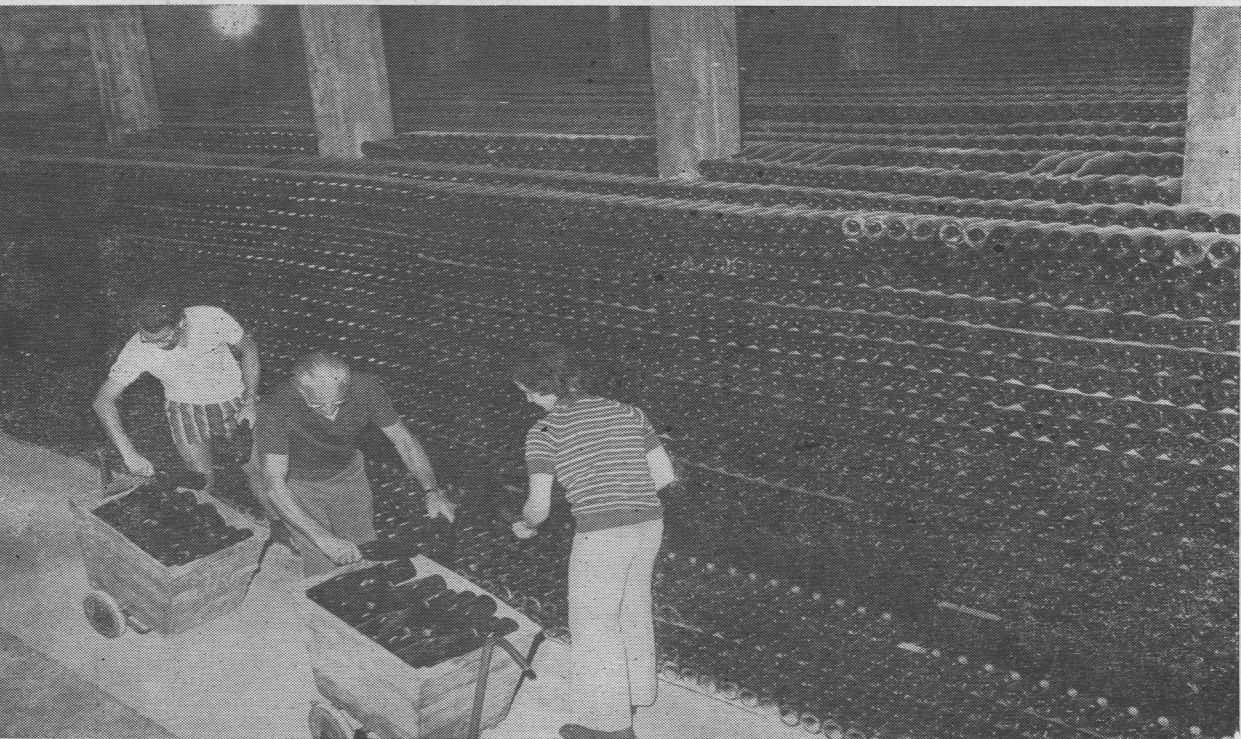


En direct de Pologne

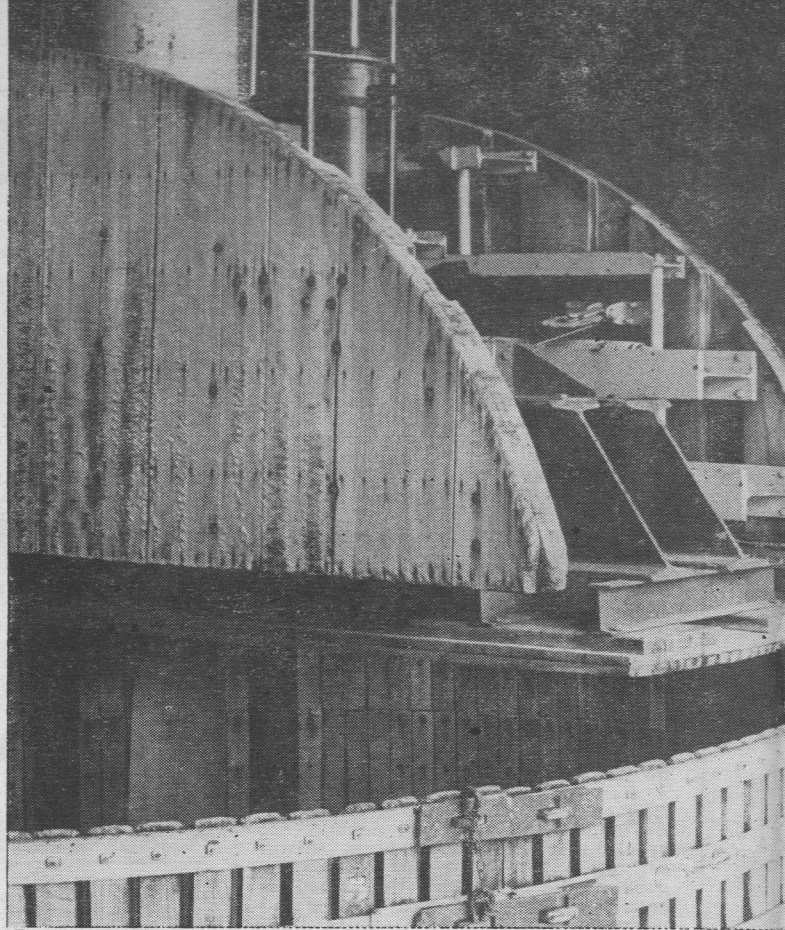


1

- 1 Tak wygląda plantacja winogron p. Jackowiaka przed zbiorami. Traktor prowadzi syn — Denis
- 2 Po fermentacji i oczyszczeniu z osadu wino ze zbiorników przetaczane jest do butelek
- 3 Na butelki szampana firmy Jackowiak, z białym orzełkiem na etykiecie, czekają liczni klienci
- 4 Oto pan Władysław Jackowiak z Pargny-les-Reims, producent szampana z białym orzełkiem
- 5 Zmudna operacja przekręcania butelek, tak aby zmieniły położenie tylko o jedną ósmą
- 6 Otwieranie butelek w celu usunięcia utworzonego z osadu „korka” wymaga niemałej zręczności
- 7 Ubytek płynu po usunięciu osadu uzupełnia się likierem, który decyduje o rodzaju szampana



2



4



Francusko-polski szampan

3



T

aki tytuł jest chyba najbardziej odpowiedni dla naszego reportażu z Szampanii. Tak w każdym razie uważa pan Władysław Jackowiak, którego odwiedziliśmy w Pargny-les-Reims. Pan Władysław przybył do tej miejscowości tuż po wojnie, ale zanim stał się producentem szampana, upłynęło sporo wody w Wiśle i Sekwanie. Przed wojną pan Jackowiak pracował w rodzinnej Wielkopolsce, a ściślej mówiąc w Śremie i Książu Wielkopolskim, w różnych zawodach. „Aby żyć — jak sam mówi”. Potem wstąpił do wojska. Gdy hitlerowcy napadli na Polskę p. Jackowiak bił

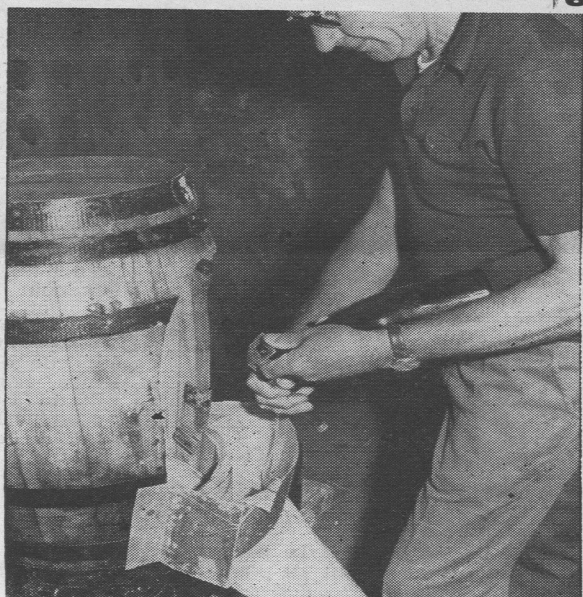
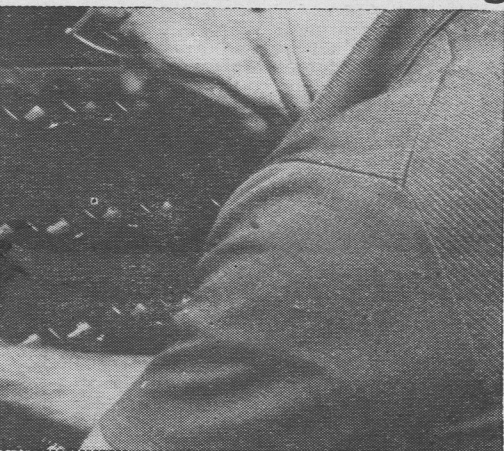
się w armii „Poznań”. Dotarł do Warszawy. W walkach padł najpierw major, dowódca jednostki, w której służył, potem kapitan. Pułkownik Smolarski powierzył p. Jackowiakowi dowództwo kompanii, w końcu batalionu. W kilka dni później Niemcy wzięli p. Jackowiaka do niewoli. Wywieźli go do obozu jeńców w Murnau, skąd uciekł, ale schwytano go i na powrót osadzono w obozie... Po sześciu latach niewoli p. Jackowiak został przewieziony przez Amerykanów do Francji. Właśnie do Pargny-les-Reims. Tutaj alianci zorganizowali oboz jeńców. Teraz p. Jackowiak pilnował Niemców. Wkrótce na dobre powróciły czasy pokoju i normalnego życia. Przybył z Polski poznań dziewczynę Martę. Rodowitą Francuzkę. Obecna żona. I tu pozostał. Pan Władysław Jackowiak zaczął pracować jako robotnik w miejscowych gospodarstwach. Po ślubie teść podjął stanowczą i odważną decyzję: „Polak nie Polak, żołnierz nie żołnierz, skoro tu w Szampanii pozostał, to niech się nauczy winogrona hodować i szampan robić”.

— Teść dał nam 60 arów gruntu — wspomina p. Jackowiak — to było za dużo do śmierci, a za mało do życia. Musiałem więc dorabiać jeszcze u innych. Oczywiście nie w biurze, bo ledwie umiałem po francusku mówić. A pisać wcale. Sam uczyłem się po francusku, a najlepszą nauczycielką była moja żona...

— A jak się Pan nauczył hodować winorośle i produkować szampan?



5



6



7

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY

— Wołu i konia nauczą ciągnąć — odpowiada p. Jackowiak — a człowiek pojmie wszystko, tylko musi bardzo chcieć. Widziałem jak inni pracują, podpatrywałem sąsiadów. Zresztą, chciałbym podkreślić fakt, że wszyscy mi pomagali i nie żałowali rad. Powoli z roku na rok kupowałem coraz więcej ziemi i teraz mam 5 hektarów. I mogę uzyskać do 40 tysięcy butelek szampana rocznie.

— Czy rodzina pomaga Panu w tej pracy?

— Żona i syn. Młodszy, Denis. Ukończył zawodową szkołę winiarską. Ma wszystkie dyplomy i uprawnienia. To nie tak jak ja. Ja nie miałem zielonego pojęcia, jak wytwarza się szampan. On tu już na tym gospodarstwie pozostanie. Bardzo go ta praca interesuje. Ja sam pracuję od świtu do wieczora, a w sezonie od 3 rano do 22. Wtedy też zatrudniam od 18 do 20 osób. Pracowali u mnie także studenci z Polski. Bardzo pracowici i mili chłopcy. Żona gotuje w tych gorących dniach dla nas wszystkich obiady. I wszyscy razem jemy przy jednym stole.

— Ma Pan tylko jednego syna?

— Nie. Starszy, Lionel, ukończył farmację. Jest zastępcą dyrektora w laboratorium. Ożenił się w ubiegłym roku. W przyszłym roku pojedziemy do Polski ze starszym synem i synową. Do tej pory nie mogliśmy. Winnicy i szampana trzeba stale pilnować. A młodszy syn jeszcze nie mógł zostać sam na gospodarstwie. Tęsknię za Pol-

ską. Jak ostatnio było „Mazowsze” we Francji, to prawie w każdej miejscowości, gdzie występowałem na przedstawieniu. Żonie i synom bardzo się ten zespół podobał. Żona i synowie nie pozwolą, żeby ktoś coś źle o Polsce powiedział. Syn często przywozi mi książki polskie z Paryża.

— Czy Pan osobiście lubi szampan?

— Nie mogę przecież powiedzieć, że nie, chociaż codziennie muszę przeprowadzać degustację. Lubię ten napój, mimo że tyle mam z nim pracy i kłopotów. O! na przykład w tym roku były marne zbiory. W kwietniu temperatura spadła do 8 stopni poniżej zera. Niewiele winogron ocalało. A potem w sierpniu wiele szkód wyrządził grad. Całe szczęście, że mam rezerwy szampana. Łącznie mam napełnionych ok. 50 tysięcy butelek. Szampan nie musi bardzo długo leżeć, aby nabrać wartości smakowych, gotowy może bez szkody leżeć nawet sto lat w piwniczkach. Mój szampan wysyłam do stałych klientów. Mam ich ok. 250. Sprzedaję także do Anglii i Belgii.

— Zanim tu przyjechalismy, telefonowaliśmy do Pana. Żona powiedziała nam, że jest Pan w spółdzielni. Co to za spółdzielnia?

Pan Jackowiak zaprowadził nas do tej spółdzielni. Posiada ona kilka budynków. To tu przywozi się winogrona z pola. Szampan nie może być zrobiony z winogron, pochodzących z jednego kawałka gruntu. Nie ma wtedy żadnej wartości. Dopiero winogrona z kilku upraw dają pożądany produkt

na szampan. Dlatego winiarzom zależy na tym, aby do spółdzielni należało wielu plantatorów. Do spółdzielni w Pargny-les-Reims należy około 40 osób. Pan Jackowiak jest członkiem rady. Koszty dzieli się między wszystkich. Z 6 tysięcy kilogramów winogron wytłacza się około 4 tysięcy litrów wina, które nie jest jednak jeszcze szampantem. W budynkach spółdzielni znajdują się zbiorniki na wino oraz prasy, które wino wyciskają. Sok spod prasy ścieka do kadzi, w których mierzy się ilość płynu dla celów podatkowych. Potem płyn przelewa się do właściwych „cuves”. Tu najpierw wino fermentuje, a potem oczyszcza z osadu. Wino, z którego wyrabia się szampan, nie fermentuje razem z gronami, ale osobno. Dlatego szampan, mimo że wyrabiany jest z białych i czarnych winogron, jest zawsze biały. To taka „tajemnica” produkcji winiarzy. Wino z poszczególnych „cuves” znowu się miesza, aby wyrównać zawartość alkoholu. Najmniej może być 9 stopni, najwięcej 12. Z winogron, które zebrane zostały z plantacji we wrześniu, szampan będzie do picia za dwa lata. Prawie rok trzeba, aby oczyścić wino z osadu. Potem w butelkach leży jeszcze rok. Są one następnie otwierane, aby wypuścić tak zwany „korek” utworzony z osadu. Wykorzystuje się go z kolei do produkcji koniaku. Ubytek, który powstaje przy tej operacji uzupełnia się likierem z trzciny cukrowej. Zależnie od ilości cukru uzyskuje się szampan sec, demi-sec lub

brut. Po wypuszczeniu likieru wino staje się szampantem, który musi znowu jakiś czas leżeć.

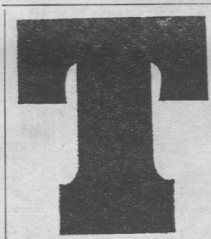
Aby osad zebrał się w szyjce, trzeba przez miesiąc raz, a nawet dwa razy dziennie obracać butelką o 1/8, a potem o 1/4. Kiedy przyjechalismy do pana Jackowiaka, przygotowywał się do tej pracy w najbliższą niedzielę. W tym dniu przekreśli o 1/4 aż 3300 butelek. Najmłodszy syn ma narzeczoną, ale nic z randki nie będzie, bo butelki czekały na zręczne ręce. Kiedyś panu Jackowiakowi wybuchała butelka w rękę. Ma zerwane ścięgna i nerwy prawej dłoni.

— Co radziłby Pan amatorom szampana? — pytamy p. Jackowiaka na zakończenie wizyty.

— Nie wolno przechowywać butelki szampana w pozycji stojącej. Płyn zawsze musi mieć kontakt z korkiem. Jeżeli kupiło się szampana na zapas, to w lodówce można trzymać najwyżej dwa-trzy dni przed spożyciem. Jeśli chcemy trunek dłużej przechowywać, to najlepiej umieścić go w piwnicy. Największym wrogiem szampana jest słońce i światło. Temperatura zależy właściwie od klienta. Najlepsze roczniki to 1947, 1959, 1970, 1971 i 1973. W tych latach były doskonałe zbiory.

Oczywiście nie obyło się bez skosztowania szampana, który produkuje p. Jackowiak. Bardzo dobry. Tuż przed samym wyjściem z gospodarstwa p. Jackowiaka powiedział nam: „Muszę jechać do Polski. Czekają tam na mnie od lat dwie moje siostry...” (H. K.)

Le miroir de la Pologne



Tadeusz Kościuszko est à n'en point douter le Polonais qui a fait couler le plus d'encre. Les articles, les brochures, les ouvrages de vulgarisation et les travaux scientifiques qu'on lui a consacrés ne se comptent plus. Il est aussi le protagoniste de l'une des plus célèbres toiles de Jan Matejko, le plus grand des peintres d'histoire polonais. Son corps repose dans l'une des cryptes de la cathédrale qui jouxte le château royal de Cracovie. Il y voisine avec les restes du roi Jean III Sobieski, un des héros nationaux de la Pologne, ceux de l'épouse française de Sobieski, la reine Marie-Casimire de la Grange d'Arquien, et ceux du prince Joseph Poniatowski. Il existe également à Cracovie un tertre élevé de main d'homme qui porte son nom et dont l'intérieur recèle des urnes remplies des terres prises sur les champs de bataille où il a combattu en Pologne et en Amérique. Il est également à noter que lorsqu'en 1943 les patriotes polonais réfugiés en URSS mirent sur pied une division d'infanterie polonaise, ils donnèrent à cette unité le nom de Kościuszko.

„Son nom appartient à l'ensemble du monde civilisé”

Mais Kościuszko ne jouit pas seulement d'une extraordinaire célébrité en Pologne même. Sa renommée a dépassé les frontières de son pays. L'un des massifs qui forment les Alpes austro-lyonnaises porte son nom, et le sommet le plus élevé de ces montagnes s'appelle mont Kościuszko. Au Etats-Unis, on a baptisé de son patronyme non seulement des rues et des places, mais aussi des parcs, des cités, des villes et même des districts. Non loin des côtes de l'Alaska, il y a une île qui s'appelle Kościuszko. Trois grands poètes anglais — Samuel Taylor Coleridge, Thomas Campbell et John Keats — ainsi qu'un poète français — Auguste Barbier — et plusieurs autres bardes européens ont chanté ses exploits. Michelet a laissé un texte intitulé „Légende de Kościuszko” et un autre Français, l'écrivain et homme politique Marc-Antoine Julien, a donné une vie de Kościuszko. Qui était cet homme dont La Fayette a dit que



Tadeusz Kościuszko, héros de la guerre de l'Indépendance américaine (pendant laquelle il fut aide de camp de Washington), citoyen d'honneur de la République française et symbole de la lutte des Polonais contre les dépeçeurs de leur patrie

„son nom appartient à l'ensemble du monde civilisé”, et que „ses vertus sont la propriété de l'humanité tout entière”?

A la tête de l'insurrection 1794

Issu d'une famille appartenant à la petite noblesse, Kościuszko naquit au début de l'an 1746.

Après avoir fait ses études à l'Ecole des Cadets de Varsovie et les avoir complétées en France à l'Académie militaire de Versailles, puis à Brest, il prit part à la guerre de l'Indépendance américaine, pendant laquelle il s'illustra dans le génie et obtint le grade de général. Revenu en Pologne, il fut appelé sous les drapeaux par la Diète dite de Quatre Ans et remporta de beaux succès contre les troupes tsaristes en 1792. La même année, l'Assemblée législative lui conféra la dignité de citoyen honoraire de la République française. Quand le roi Stanislas-Auguste eut accepté le second partage, il se retira à Dresde, où en 1794 les chefs du mouvement patriotique polonais vinrent lui offrir la direction de l'insurrection qu'ils préparaient.

Cette insurrection partit de Cracovie. Investi de pouvoirs dictatoriaux, Kościuszko, dans un serment fameux prononcé sur la place du Rynek, appela la nation aux armes contre les armées tsaristes et prussiennes. La première bataille, qui se déroula près du village de Raclawice, aboutit à la victoire des Polonais grâce à l'héroïsme des paysans qui combattaient dans les rangs des insurgés. Peu après, le soulèvement gagna Varsovie et Vilno. A la fin d'avril, la Pologne était libérée dans toute l'étendue des frontières du deuxième partage. Le 7 mai, Kościuszko publia un manifeste qui libéra du servage tous les paysans sous les armes.

Un La Fayette doublé d'une Jeanne d'Arc

Mais l'ennemi ne tarda pas de se ressaisir et les Polonais durent céder aux forces tsaristes, de beaucoup supérieures, et soutenues par la Prusse. La bataille finale se livra à Maciejowice le 10 octobre 1794. Kościuszko blessé y fut fait prisonnier par les troupes du maréchal Souvorov et emmené en captivité en Russie, où le tsar Paul 1^{er}, qui avait admiré sa grandeur d'âme, le rendit à la liberté. Après un court séjour aux Etats-Unis, où il se lia avec Thomas Jefferson, l'ancien dictateur gagna la France, où il prit part à la formation des légions polonaises. Les deux dernières années de sa vie s'écoulèrent en Suisse. Il s'éteignit le 15 octobre 1817 dans la petite ville helvétique de Soleure. Son coeur repose dans une urne funéraire qui se trouve au Musée National de Varsovie.

„Le jour où cet homme de foi (...) laissa là toutes les routines et l'orgueil antique, laissa la noble cavalerie, mit pied à terre et prit place parmi les faucheurs polonais, un grand pas fut fait pour la Pologne et pour le monde — écrit Michelet. — La Pologne n'était jusque-là qu'une noblesse héroïque; dès lors, ce fut une nation, une grande nation et indestructible. L'impérissable étincelle de la vitalité nationale enfouie si longtemps, éclata: elle rentra au coeur du peuple et y resta avec le souvenir de Kościuszko.”

Kościuszko est le La Fayette polonais. Mais aussi la Jeanne d'Arc polonaise et même — bien qu'il n'ait jamais fait sien le républicanisme ardent et intransigent de „l'incorruptible” et bien qu'il n'ait envoyé personne à l'échafaud, — le Robespierre polonais. Aux yeux de ses concitoyens, il symbolise le patriotisme et l'attachement à la liberté et à l'égalité. Aux yeux du monde, il est le miroir de la Pologne. (S. K.)

POLSKO-FRANCUSKIE TO I OWO

Emigranci polscy lubili nierzadko się w wolnych chwilach do kart, i podobnie jak robotnicy francuscy, grali przede wszystkim w belotkę i manille. W brydżu sił nie próbowali, bo gry tej nie znali. Podobnie jak gra w tenisa, brydż długo uchodził za zajęcie przeznaczone dla elity, dostępne tylko wybranym. Lecz w trakcie ostatnich dziesięcioleci arystokratyczny brydż „zbił” — że posłużymy się znany mickiewiczowski zwrot — pod strzechy” i zyskał zwolenników tak-

że i wśród Francuzów pochodzenia polskiego. Nie wiemy, czy wszyscy polonijni amatorzy tej gry są dobrymi brydżystami, ale możemy poinformować Czytelników, że w kole brydżowym im. Watteau w Valenciennes prym wiódł w ciągu ostatnich miesięcy Francuz pochodzenia polskiego — p. Kaniewski.

■ Często wymieniamy w tej rubryce dobrze zapowiadających się młodych piłkarzy, pochodzenia polskiego. Nie od rzeczy będzie także zasygnalizować, że w wielu miejscowościach potomkowie emigrantów wyrastają również na świetnych koszykarzy. W Bruay-en-Artois (Pas-de-Calais) na przykład, które jest jednym z głównych ośrodków polonijnych w północnej Francji, do pierwszorzędnych sił reprezentacyjnej drużyny piłki koszykowej zaliczają się m.in. gracze Koclega, Pluta i Szymański, a wśród rokujących wielkie

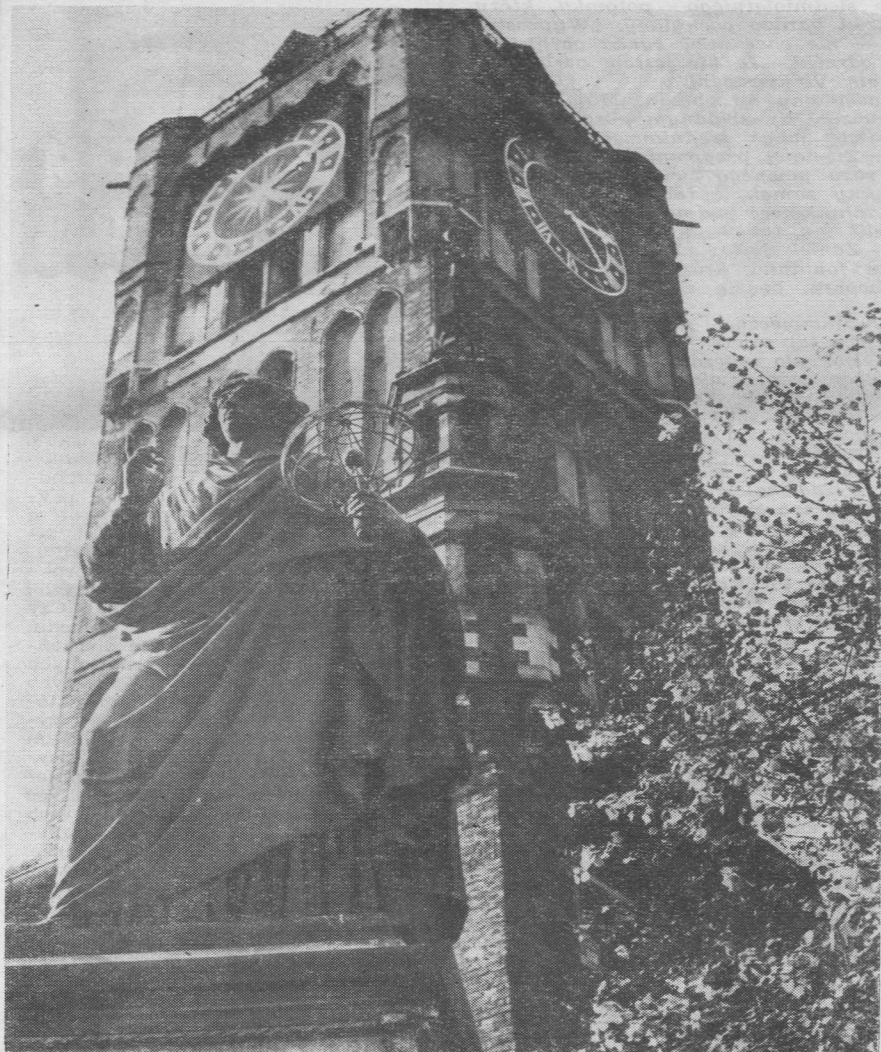
nadzieje juniorów znajdujemy tam aż pięciu koszykarzy wywodzących się z rodzin wychodźczych, mianowicie: Domagałę, Kalczyńskiego, Nowickiego, Pawlaka i Poślednika. Odnajdujemy także iż w drużynie koszykówek z Marly-les-Valenciennes, która wybiła się ostatnio na jedno z pierwszych miejsc w trzeciej lidze, jednym z czołowych zawodników jest koszykarz nazwiskiem Wichowski.

■ Dawniej, w latach, kiedy w każdej zamieszkałej przez emigrantów miejscowości prowadzone były kursy języka polskiego, w skupiskach wychodźczych istniały polonijne rady rodzicielskie. Dziś potomkowie członków tych dawnych polonijnych rad rodzicielskich są już ludźmi w sile wieku i sami mają już dzieci w wieku szkolnym, a ponieważ o zdziwili po swoich rodzicach żyłkę pracy społecznej, więc i oni dzia-

lają w radach rodzicielskich, tylko że w radach francuskich, i w wielu miastach i miasteczkach należą nawet do kierownictwa tych przyszłolnych organizacji. W Escaudain (Nord) na przykład, w skład zarządu rady zrzeszającej rodziców uczniów gimnazjum im. Félicien Joly wchodzi czworo Francuzów pochodzenia polskiego, mianowicie p. Jeanne Czarnačka oraz pp. Simon Karpowicz, Edouard Kujawa i Zenon Szymaniak. W miejscowości Lourches, która także leży w departamencie Nord, w zarządzie komitetu rodzicielskiego działającego przy tamtejszym gimnazjum im. Woltera zasiadają m.in. p. Koperska i p. Nowak. Zaś w położonym nieopodal od Valenciennes miasteczku Vieux-Condé na czele komitetu rodzicielskiego funkcjonującego przy miejscowym gimnazjum koedukacyjnym stał w ubiegłym roku szkolnym nasz rodak — p. Kominowski.

■ Emigranci polscy zajmowali się bardzo sportem i pozakładali mnóstwo stowarzyszeń sportowych i gimnastycznych, ale chyba żaden z nich nie grywał w tenisa. W okresie, kiedy zadomawiali się w swojej przybranej ojczyźnie, tenis uważany był zresztą za grę elitarną. W ostatnich jednak czasach gra ta zdemokratyzowała się i obecnie w wielu skupiskach polonijnych wnukowie wychodźców uprawiają tenis, a gdzieś tam nawet wodzą rej wśród tenisistów. Przykładowo warto zasygnalizować, że w miejscowości Crespin (Nord) prezesem i duszą klubu tenisowego jest Francuz pochodzenia polskiego — p. Ciesielski.

Klub tenisowy w Crespin liczy 75 członków. Powstał on w ubiegłym roku właśnie z inicjatywy p. Ciesielskiego i także dzięki zabiegom p. Ciesielskiego wyposażony został niedawno przez merostwo w trzy korty



Pomnik Mikołaja Kopernika na tle wieży zabytkowego toruńskiego ratusza

Gdzie przeszłość splata się ze współczesnością

Gdy gość bawiący w Toruniu zwróci uwagę na piękno miasta, miejscowy obywatel niezmiennie wyjaśnia: — To dzięki Kopernikowi... W tym może trochę żartobliwym stwierdzeniu mieści się wiele słuszności. Bo właśnie na uroczystości związane z 500-leciem urodzin Mikołaja Kopernika, które przypadły w ubiegłym roku, Toruń ustroił się, odmłodniał i upiększył. Stare, zabytkowe budowle zostały odnowione, powstały nowe dzielnice. W ten najwłaściwszy sposób stary, zasłużony gród uczcił swego wielkiego obywatela.

Toruń, co prawda i bez pomocy współczesnych architektów jest urodziwy. Ocenili to już wielki dziejopis polski, Jan Długosz, który napisał: „...Toruń przepięknymi budowlami i dachami z cegły palonej lśniącymi tak znamienity, że nic mu chyba pięknością, położeniem i blaskiem świetnym dorównać nie zdoła...”

I rzeczywiście — Toruń był i jest jednym z najpiękniejszych miast Polski. Rozłożył się nad malowniczym zakrętem Wisły, na jej wysokim brzegu. Geograf dodałby zapewne, że miasto rozlokowało się na płaszczyźnie pradoliny zwanej

toruńsko-eberswaldzką, a historyk — że Toruń otrzymał prawa miejskie w 1233 roku. Przeszłość i teraźniejszość miasta najdobitniej symbolizuje ratusz staromiejski liczący ponad 700 lat i nowo powstałe miasteczko studenckie, w którym rozwija się nauka zwłaszcza historii.

W Toruniu czynnie uprawia badania historyczne ponad 70 naukowców. Współpracują z nimi historycy sztuki, archeolodzy, etnografowie. Słusznie więc wybrano to miasto na siedzibę XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Zjechało tam ponad 1100 znawców historii z Kraju i zagranicy. Z Polski przyjechali nie tylko członkowie Polskiego Towarzystwa Historycznego, ale i bibliotekarze, nauczyciele historii, archiwiści, pracownicy muzeów, publicyści. Ponadto w obradach uczestniczył sekretarz generalny Międzynarodowej Komisji Nauk Historycznych — Michel François z Francji.

Podczas zjazdu odbyło się kolokwium zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Historyczne, Komitet Badań Problemów Polonii PAN i Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, poświęcone tematyce polonijnej.

Historia zjazdów

Pierwszy zjazd historyków polskich odbył się przed blisko stu laty, w 1880 roku w Krakowie. Od tej daty statutowo każdy następny zjazd powinien być zwoływany co pięć lat. Ale wojny i inne przeszkody sprawiły, że nieraz wiele czasu miało bez spotkania historyków, bez konfrontacji ich poglądów na dawne i współczesne dzieje.

Po drugiej wojnie światowej odbyło się już kilka zjazdów. Historycy obradowali we Wrocławiu w 1948 roku, potem kolejno zjeżdżali do Warszawy, Krakowa, Lublina i obecnie do Torunia. Terminy owych pięciu lat także więc nie były skrupulatnie dotrzymywane, ale zjazdy odbywały się i to jest istotne. Historycy rozmawiali między sobą, dzielili się swoimi wnioskami, spierali o oceny tych czy innych faktów, aby znów się rozjechać i czekać na nową okazję do następnego spotkania.

XI Zjazd Historyków Polskich

Główne hasło tegorocznego zjazdu, ujęte w tematyce „U źródeł współczesności — dzieje społeczeństwa i kultury” — tak zostało rozwinięte przez profesora doktora Mariana Biskupa, prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego: „Tematyka zjazdu nawiązywała do okresu Polski Ludowej, której XXX-letnia historia była jednym z głównych elementów obrad. Fakt, że omawiano ją w ośrodku naukowym, który właśnie jest tworem Polski Ludowej i która stworzyła jego w pełni nowoczesne ramy materialne, ma swoją wręcz symboliczną wymowę...”

Obrady zjazdu odbywały się też i w Sali Mieszkańskiej ratusza staromiejskiego, gdzie dyskutowano o problemach społeczeństwa i urbanistyki średniowiecznego Torunia. Na omawianie tego tematu nie można było sobie wymarzyć właściwszej scenerii. Słowem i podczas obrad młodzieżowy Toruń spletał się z tym pokrytym patyną miastem sejmików szlacheckich...

Ale dla czytelników „Tygodnika Polskiego” inna problematyka zjazdu jest na pewno bardziej interesująca. Ta, o której pisaliśmy — problematyka polonijna. Poświęcono ją dwóm podstawowym tematom polonijnym: „Dzieje Polonii w XIX i XX wieku” oraz „Emigracja zarobkowa na tle wschodnioeuropejskich i polskich struktur społeczno-ekonomicznych”. Ta tematyka interesowała przede wszystkim obecnych na zjeździe gości polonijnych z USA, Brazylii, Australii, Kanady. Odbyli oni potem wiele spotkań koleżeńskich, podczas których w dalszym ciągu omawiano kwestie dotyczące spraw polonijnych, m.in. poruszono zagadnienie ratowania zbiorów poloników, znajdujących się w Brazylii.

Warto podkreślić, iż referaty poświęcone Polonii — stanowiły novum zjazdu. Novum, ale jakże potrzebne i warte kontynuacji. Na pewno już na następnym zjeździe historyków ta problematyka znajdzie jeszcze szersze i bardziej wyczerpujące omówienie. Polonia się tym

interesuje — Kraj także. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby rozwijać ten interesujący temat.

Nie wszyscy, niestety, goście polonijni mogli przybyć na zjazd. Nie przyjechali do Torunia przedstawiciele Polonii z Francji i Belgii. Stąd nie mogło być pełnej dyskusji poświęconej tej problematyce. Obecni zaś na obradach goście polonijni bardzo żywo włączyli się w tok prac zjazdu, w interesujących ich sekcjach. Prócz prac zjazdowych sporo czasu spędzili na poznawaniu samego Torunia i okolic. Byli też na projekcji filmu „Poptop”, zorganizowanej dla uczestników zjazdu, po której odbyła się dyskusja.

Oto jak ocenia swój pobyt w Toruniu pan Kenneth Lewalski z Uniwersytetu stanowego Rhode Island w USA:

— Jestem naukowcem, doktorem historii. Badam stosunki polsko-francuskie XIX wieku. Byłem we Francji w 1967 roku, wiele czasu spędziłem tam w bibliotekach. Owocem tej pracy były ogłoszone przeze mnie publikacje jak np. o pobycie lekarzy francuskich w Warszawie, gdzie zwalczali oni epidemię cholery w 1830 roku. Teraz piszę monografię o młodości Lelewela. Podczas bytności w Toruniu dużo korzystam. Chodzę na interesujące mnie wykłady z okresu XIX wieku i jeżdżę na wycieczki po okolicy. W sumie jestem bardzo zadowolony i ze zjazdu i z pobytu w Polsce.

Krajowi uczestnicy także wysoko ocenili tegoroczny zjazd. Pułkownik docent dr Leonard Ratajczyk — historyk wojskowości z Warszawy — pochwalił organizację zjazdu i pozytywnie odniósł się do samej idei zwoływania tego rodzaju spotkań historyków, które dają możliwość odświeżenia starych kontaktów naukowych, zadziernięcia nowych. Stwierdził, że udział w wymianie poglądów jest niezmiernie ważny w kształtowaniu świadomości historyka. Pan docent także wspominał, iż żywo interesuje się kontaktami polsko-francuskimi w dziedzinie historii wojskowości. Stwierdził, że w Montpellier we Francji odbywa się co roku międzynarodowe kolokwium historii wojskowej porównawczej, w której uczestniczy także Polska. Jest to kolokwium poświęcone historii wojskowości różnych krajów. Każdy narodowy zespół historyków wydaje we Francji Roczniki Narodowe, obejmujące historię wojskowości poszczególnych krajów. Obecnie polscy historycy wojskowi pracują nad wydaniem historii wojskowości polskiej.

Po raz pierwszy podczas zjazdów historycy wygłaszali publiczne wykłady dla mieszkańców miasta: m.in. odbyły się prelekcje O początkach Państwa Polskiego, O dziejach Pomorza, Zakonie Krzyżackim czy polskich powstaniach narodowych. Miał miejsce też odczyt prof. Alberta Saboula z Paryża o metodzie w badaniach historycznych; wszystkie te wykłady cieszyły się dużym powodzeniem.

Zjazd zakończył obrady. Materiał z sekcji i posiedzeń wymaga opracowań i przemyśleń. W pracowniach naukowców nie zabraknie pewnie także i problematyki polonijnej. W każdym razie pierwszy krok w tym kierunku zrobiono już w Toruniu. (M. Z.)

Zdjęcia: IRENEUSZ FERTNER

Miasteczko studenckie w Toruniu, gdzie odbył się Zjazd Historyków



LISTY Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

Niedziela. Nad ziemią wisi mgła. Moja z córką wyrzekają na tę mgłę ile wlezie, gdyż akurat zamierzają pojechać autem na targ, a ta mglica ogranicza widoczność. Chcąc je pocieszyć mówię, że niech nie psoczą, tylko niech dziękują Bogu, że nie mieszkają w dorzeczu Amazonki, gdyż nad tą rzeką bywa niekiedy mgła tak gęsta, że wbity w nią nóż trudno wyciągnąć z powrotem. Ale one wzruszają ramionami i nie chcą temu dać wiary. Nie chcą także pójść na targ piechotą, cnoć do placu targowego mamy blisko i choć w gazetach stoi jak wół, że powinniśmy oszczędzać benzyny. Obie tak spanoszały, że gdyby mogły, to nawet do sypialni jeździłyby samochodem. Na wychodnym moja odezwała się w te słowa:

— Jeżeli przyjdzie pani Genowefa Dziubińska, to jej powiedz, że mnie nie ma w domu.

— Dobrze — odpowiadam — a jeżeli nie przyjdzie, to co jej powiedzić?

Pani Genowefa Dziubińska, która — jak może sobie przypominać — występowała już nieraz w moich „Listach”, należy do grona naszych podparckich znajomych. Moja nie może się bez niej obejść, i ona też nie może się bez mojej obyć. Pomimo iż poza

oczyma wzajemnie się obgadują, ilekroć się spotkają, biorą się w objęcia i dają sobie buzi. Nie należy się temu dziwić, bowiem jak zauważyła kiedyś córka Wojciecha Kossaka i nieprecyzyjnie sprostrogawca pisarka Magdalena Samozwaniec, „kobiety całują się na przywitaniu, bo się nie mogą ugrzyść”.

Pani Genowefa Dziubińska zapowiedziała, że złoży nam dzisiaj wizytę, ale ponieważ po świetle ściele się mgła, więc pewnie nie przyjdzie. Przecież kiedy jest zimno albo mgliście, najmiłym towarzyszem jest komin. Ale pani Genowefa chyba nie ma w domu komina. Bo — słyszycie? Puk, puk, puk. To ona. Wyperfumowana i wyczesana, jak nigdy. Chrząkam. Ona też. Od czego by tu zacząć rozmowę? Już mam.

— Widzę, że sprawiła sobie pani nowe buty. Ładne. I lśni jak lusterko — mówię. I zaraz dodaję: — Czy wie Pani, po czym można poznać, że but jest należyście wyglansowany?

Nie, nie wie. Więc ją uświadomiam, bo wiedzy nie należy przecież kryć pod kocem.

— But jest należyście wyglansowany wtedy — tłumaczę — gdy pies, przejrząwszy się w nim, zawarczy na swoje odbicie.

Pani Genowefa chce się roześmiać, ale powróć mojej potowicy i córki udaremnia ten jej zamiar. Może zechcą pośmiać się za nią niektórzy czytelnicy moich felietonów?

Moja i córka przyniosły z targu przerażającą nowinę. Dowiedziały się że polski rzeźnik jest ciężko chory na kamienie nerkowe. Straszne. Kto nam będzie kiszki robił. Ale to jeszcze nie wszystko. Podobno w ubiegłym tygodniu rzeźnik udał się do lekarza i chciał się odeń dowiedzieć, czy operacja jego nerek jest absolutnie konieczna. I co? Otóż to, że lekarz wziął go pod ramię, podprowadził do okna i rzekł:

— Proszę spojrzeć na ulicę. Czy widać pan ten wóz, model 1972? To mój. A więc sam pan chyba rozumie, że operacja jest konieczna!

Nie tylko lekarze chorują na auta. Pani Genowefa opowiada, że kiedy wczoraj jej sąsiadka zawołała do swo-

jego siedmioletniego potomka, który siedział bardzo pochylony: „Wyprostuj się — nie chce mieć synka garbusa!”, ów odrzekł: „Ja nie jestem garbus, ja jestem Volkswagen!”

Zasiadamy do obiadu. Moja włącza telewizor. Na szklanym ekranie pojawia się jakiś średniowieczna twierdza. Zięciowi przypomina się, że kiedy raz pewnego zwiędzał jeden starożytny zamek, oprowadzający go po tej zabytkowej budowli przewodnik udzielił mu takich oto informacji:

— Zamek jest z czternastego wieku, a ta fontanna, którą budują tam na podwórzu, będzie z szesnastego wieku.

Sredniowieczna twierdza znikła. Miejsce jej zajęło jezioro górskie. Pani Genowefa twierdzi, że była nad tym jeziorem i że pewien stary góral przemówił tam do niej tymi słowami:

— Jeżeli wyraźnie widać przeciwnie góry, to znaczy, że na pewno będzie padać...

— A jeśli nie widać brzegu? — miała się zaciekać pani Genowefa.

— To znaczy, że właśnie pada! — oświadczył roztropnie góral.

Mojego wnuczka te rozmowy wyraźnie nudzą. Od kilku już minut szturcha mnie łokciem i prosi mnie szeptem, abym powiedział, jak to było, kiedy ja chodziłem do szkoły. Hum. Nietatwe zadanie. Po pierwsze do szkoły uczęszczałem, jak Wam wiadomo, bardzo krótko, a po wtóre od czasów szkolnych dzieli mnie już tyle lat, że ledwie je dziś pamiętam. No, ale trzeba się jakąś powiastką popisać. Wyteżam umysł i mówię:

— Raz nauczyciel wskazał palcem na wierzbę płaczącą i spytał mnie, dlaczego ten gatunek wierzby nazywamy właśnie wierzbą płaczącą. Niewiele myśląc, odpartem: „Bo pan nauczyciel ucina z niej różgi, które przywodzą nas do placu!”

Mam nadzieję, iż wszyscy zgodzicie się z tym, że jeżeli to nawet nie jest prawdziwe, to jednak dobrze wymyślone.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JOZEF GRZYBEK

PORADY STAREGO ZIELARZA

Czy grozi ci otyłość?

Gdybyśmy dziś ożywił posąg Wenus z Milo, którą starożytni uważali za skończoną piękność, okazałoby się, że nie wszystkie nasze panie chciałyby tak wyglądać. Ale otyłość Wenus z Milo jest przepięknie i równomiernie rozłożona.

Jak długo to, co uważamy za otyłość jest tak równomiernie rozłożone jak u Wenus z Milo, nie możemy mówić o otyłości. Można tu użyć określenia „tega”, ale nie „otyła”. Za oty-

łość bowiem uważamy — dla ludzi normalnego wzrostu (od 140 do 180 cm) nadwagę przekraczającą 15 kg przy wzroście 140 cm, do 25 kg przy wzroście 180 cm.

Co nas jednak najczęściej wprowadza w błąd? Zawodnienie organizmu, które jest widoczne przy ważeniu się. Bywa to 2 do 5 kg nadwagi, spowodowanej słabą przelotowością nerek. Po użyciu przez miesiąc lub więcej ziół moczopędnych, takich jak: liść brzozy (bouleau blanc), ziele skrzypu (prele de champs), ziele nawłoci (verge d'or), liść borówki (airelle rouge), liść mącznicy (buserolle officinale), nasienie czarnuszki (nigelle sative) czy pietruszki — waga spadnie nieraz bardzo wydatnie i zaskakująco.

Nie należy jednak ulegać sugestii, szerzonej przez wszystkie magazyny mody, według których kobieta musi być szczupła, bo tylko dla takich opracowuje się nowe wzorce mody. A co mają robić te tęszce? To nieprawda, że szczupłość jest jednoznacznie wyra-

zem mody i urody. Największym nonsensem jest odchudzanie się w celu uzyskania szczupłej, rzekomo modnej sylwetki. Wszystkie „diety-cud”, mające doprowadzić do takiej sylwetki, doprowadzają przede wszystkim do ruiny zdrowie osoby, która taką kurację przeprowadza, po pierwsze — niepotrzebnie, po drugie — w sposób niewłaściwy.

Sytuacja takiej pani jest tym niebezpieczniejsza, że niekiedy nawet bardzo dobry lekarz nie potrafi ustalić, czy ta lub inna dolegliwość jest, czy nie jest, wynikiem nieracjonalnego odchudzania.

Od czego się tyje, od czego chudnie? Jaką rolę spełniają tu witaminy, wy-Czy człowiek ma wpływ na sprawę żywienia, na tryb życia? Na te pytania odpowiemy następnym razem, bo istnieje dość dużo rodzajów otyłości, w różnym wieku zjawiających się, a w każdym wypadku sprawa jest zbyt ważna, żeby ją było wolno potraktować tą samą metodą.

Przygoda polonijnego radioamatora

We wszystkich niemal krajach świata obok wielkich stacji radiofonicznych działają radioamatorzy, czyli osoby zajmujące się z amatorstwa budową nadawczo-odbiorczych aparatów radiowych i porozumiewające się za pomocą tych aparatów z innymi radiowcami amatorami. Ludzie ci okazują codziennie kulę ziemską siecią rozmów i depezy i oddają nieraz swoim bliźnim ważne usługi. Świadczy o tym wymownie przygoda, jaka przytrafiła się ostatnio młodemu polonijnemu radioamatorowi z okolic Dunkierki — Janowi Koziolowi.

Jan Koziół, który pracuje zawodowo jako elektrotechnik w wielkiej kombinacie metalurgicznym „Usinor” w Dunkierce, poknął bakcyła radioama-

torskiego kilka lat temu. Obecnie kontaktuje się on radiofonicznie m. in. z państwami Ameryki Łacińskiej, Gwadelupą, Japonią, Jordanią, Kanadą, Komorami, Związkiem Radzieckim i Angolą. Właśnie z Angoli odebrał on niedawno niecodzienną depezę. Jego angielski korespondent, Portugalczyk imieniem Louis, zawiadomił go, że szpital Casa de Saude w Luandzie (stolicy Angoli) potrzebuje natychmiast piętnaście ampułek szczepionki przeciwko opryszczce (która jest ciężkim schorzeniem skóry), że takiej szczepionki w Angoli nie ma i że liczy na jego pomoc.

Janowi Koziolowi nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Natychmiast przystąpił do działania. Upewniwszy

się, że w Dunkierce można nabyć szczepionkę przeciwko opryszczce, skomunikował się za pośrednictwem jednego ze swych przyjaciół — radioamatorów z głównym komisariatem Dunkierki, który z miejsca postanowił przyłożyć do tej sprawy rękę. Wkrótce potem grupa motocyklistów żandarmerii wyruszyła ze szczepionką do Lille. Z Lille szczepionka powędrowała drogą powietrzną do podparckiego portu lotniczego w Le Bourget, gdzie załadowano ją do samolotu odlatującego do Brazzaville — stolicy sąsiadującego z Angolą Konga. Tam zgłosili się po nią przedstawiciele angielskiego Czerwonego Krzyża.

Oto piękny przykład międzyludzkiej solidarności.

Rady od serca

DROGA PANI ANNO!

Jestem już blisko rok po ślubie. Bardzo pragnęłabym mieć dziecko. Ale jest powód, który mnie od tego odstrasza. W mojej rodzinie, wśród moich przodków były wypadki chorób psychicznych. Ja na szczęście jestem zdrowa, ale mówiono mi, czytałam o tym, że nieraz po kilku nawet pokoleniach, ta choroba się odzywa. Gdy o tym pomyślę, ogarnia mnie przerażenie. Czy mam prawo myśleć o dziecku, jeśli istnieje takie niebezpieczeństwo? Czytałam o tragicznych skutkach stosowania pewnych leków, o tragediach matek, które decydowały się pozbawić życia swoje potomstwo. A co mam zrobić ja? Przecież choroba psychiczna może się ujawnić dopiero w wieku dorastania. I co wtedy? Mój mąż nie wie o tych moich lękach i ciągle pyta, dlaczego nie chcę zająć w ciąży. Boję się powiedzieć mu prawdę, bo on nie uznaje małżeństwa bez dzieci. A gdy się dowie o moich obawach, może mnie w ogóle porzucić. Proszę o radę w tej smutnej sprawie. NIESPOKOJNA

KOCHANA PANI!

Myślę, że przede wszystkim trzeba się udać do lekarza. Powiedzieć mu jak najwięcej szczegółów na temat chorób, które zdarzały się w Pani rodzinie. Tylko on może Panią uspokoić lub ostrzec. Medycyna zrobiła przecież ogromne postępy. Być może choroby, o których mowa, już dziś są uleczalne. Co do drugiej sprawy, to wydaję mi się, że nie powinna Pani ukrywać przed mężem prawdy. Lepiej jednak najpierw pójść do lekarza i dopiero wtedy porozmawiać z mężem. Więcej będzie Pani wiedziała i więcej jemu będzie mogła powiedzieć. Ryzyko i tak musicie podjąć wspólnie. ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Mamy po 65 lat. Ja mam dośroste wnuki i ona także. Oboje jesteśmy samotni. Moja żona umarła wiele lat temu. Jej mąż zginął podczas wojny. Kochamy się, proszę się nie śmiać. Jesteśmy w pełni sił i nasza miłość wcale nie jest tylko platoniczna. Wiem, że Pani się uśmiechnie, wszyscy się z nas śmieją, a najbardziej dzieci i wnuki. Bo one uważają, że nam już nic się od życia nie należy. A tak nie jest. Przeżyliśmy dużo, ale wierzymy, że jeszcze trochę przeżyć przed nami. Chcemy się pobrać i żyć jak mąż i żona. Tylko, co powiedzieć dzieciom i wnukom? Co zrobić, żeby przestali się śmiać? ZAKOCHANY STARZEC

DROGI PANIE!

Wcale się nie śmieję. Przeciwnie, jestem wzruszona Pana szczerością i całą tą sytuacją. To bardzo pięknie znaleźć w tym wieku miłość i szczęście. Pyta Pan, co robić, żeby się dzieci i wnuki nie śmiały. Ależ, nie robić nic! Nie przejmować się tym, nie zwracać uwagi na ich reakcje. Postępować tak, jak uważa Panstwo za stosowne. Naprawdę nie ma w tym nic gorszego. Daj nam Boże, żeby więcej ludzi w państwie wieku potrafiło znaleźć miłość i odpowiedzialność partnera czy partnerki. A ze złośliwych głosów najlepiej sobie kpić i śmiać się w oczy. Życzę szczęścia. ANNA



LE COMMERCE, LA LANGUE POLONAISE ET NOUS

1975 sera l'année internationale de la femme. L'automne prochain, un congrès mondial de dames et de demoiselles se tiendra à Berlin. Le thème en sera: „La femme dans la société en changement, son intégration, ses responsabilités”. Ouvert à toutes les organisations féminines internationales, ce congrès sera précédé d'un colloque européen qui se tiendra à Bruxelles en avril prochain et qui sera consacré à „l'indépendance économique de la femme à l'aube du vingt et unième siècle”. Pour une bonne nouvelle, c'est une bonne nouvelle, n'est-ce pas, Mesdames et Mesdemoiselles les Lettrices de „La Semaine des Jeunes”?

Que va-t-il encore se passer pendant l'année internationale de la femme? Je n'ai malheureusement pas encore pu obtenir de renseignements précis sur ce sujet, mais j'espère que l'O.N.U., l'U.N.E.S.C.O. et tous les gouvernements du monde enjoindront aux hommes d'emmener les femmes au moins une

fois par mois au cinéma, au théâtre et au restaurant, et que les hommes s'exécuteront, sans se faire prier.

Oui, j'incline à croire que le sexe fort s'exécutera de bonne grâce. Qu'est-ce qui me fait penser cela? Le fait que certains garçons cherchent dès à présent — comme s'ils pressentaient que l'an prochain, ils devront compter avec les „gonzesses” et les „bonnes femmes” — à se mettre bien avec les représentantes du beau sexe. Tenez, moi qui vous parle, j'ai fait il y a quelques jours bonne chère dans une pâtisserie, et ce, aux frais d'un garçon qui a la réputation d'être exagérément strict dans ses dépenses. C'est curieux, non?

De quoi ai-je déjeuné? D'escargots et d'un civet de lièvre. Les escargots étaient censés provenir de Bourgogne, mais il n'est nullement impossible que j'aie dégusté des escargots polonais. En effet, la France achète à la Pologne d'énormes masses de ces inoffensives pe-

tites bêtes à cornes. En 1973, nous en avons importé pour la coquette somme de soixante-dix mille dollars. Comme la même somme a été consacrée l'an dernier par notre pays à l'achat de gibier polonais, et notamment de lièvres, il n'est pas interdit de penser que mon civet devait le parfum de chasse qui s'en dégageait aux champs polonais. Et la friture de cuisses de grenouille dont s'est régalé l'ami qui m'a invitée à déjeuner était peut-être elle aussi d'origine polonaise, car la Pologne nous vend également chaque année des quantités de grenouilles.

Naturellement, le pays de nos pères n'exporte pas seulement ces escargots, ces lièvres et ces grenouilles qui flattent nos palais, et il ne commerce pas seulement avec la France. La Pologne entretient des relations commerciales avec cent vingt pays et dans l'économie polonaise, c'est le commerce extérieur qui se développe le plus rapidement. Détail digne d'intérêt: au cours des huit premiers mois de 1974, l'exportation vers les pays occidentaux a augmenté de quarante-neuf pour cent par rapport aux huit premiers mois de 1973 et l'importation de plus de soixante-dix pour cent.

La Pologne ne commerce pas seulement avec la France, mais notre pays occupe une place très importante dans le grand concert économique polonais. Je vous en ai d'ailleurs déjà touché un mot au début du mois d'octobre. Aujourd'hui je voudrais ajouter que les échanges commerciaux et la coopération économique franco-polonaise s'étayent depuis nombre d'années d'échanges scientifiques et techniques extrêmement animés. Et je voudrais également vous exhorter une fois de plus à étudier le polonais.

Quel rapport y a-t-il entre les échanges économiques franco-polonais et la langue polonaise? C'est simple. Etant donné qu'il n'y a aucun doute que le volume de ces échanges ira en se développant, il y a lieu de croire que les exportateurs français auront de plus en plus souvent recours à des personnes connaissant le polonais. Vous saisissez?

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

WYMIENIAMY KORES- PONDENCJE

LECH TRACZ — ul. Konopnickiej 8, 26-600 Radom — chciałby korespondować z młodzieżą belgijską na temat sportu, filmu oraz wymiany widokówek i zdjęć sportowców. Ma 19 lat. Za mile słowa pod adresem redakcji, dziękujemy naszemu stałemu Czytelnikowi i życzymy miłych kontaktów z rówieśnikami.

KRYSTYNA PRZYBYLSKA — ul. Krzywa 1, m. 7, 67-100 Nowa Sól, woj. zielonogórskie — za pośrednictwem „TP” pragnie nawiązać korespondencję z Rodakami z Francji, Belgii i Holandii. Ma 16 lat i jest uczennicą klasy licealnej. Lubi geografie, historię, sport, turystykę i muzykę młodzieżową. Chętnie wymieni widokówki. Odpowie na każdy list.

BARBARA SKOWRONEK — Marynin 11, 21-930 Motycz, powiat Lublin — jest studentką filologii romańskiej. Ma 20 lat i bardzo chciałaby korespondować z młodzieżą francuską na temat muzyki współczesnej, filmu, turystyki, języków obcych. Najchętniej pisałaby w języku francuskim.

WALDEMAR STODOLSKI — ul. Grabiszewska 303/8, 53-236 Wrocław — pisze: „Bardzo chętnie czytam Wasz „Tygodnik”. Znajduje w nim ciekawe reportaże, artykuły, informacje. Ja osobiście bardzo interesuję się Francją i tam właśnie pragnęłbym mieć koleżanki i kolegów. Mam 18 lat. Interesuję się turystyką i kolekcjonuję znaczki pocztowe, widokówki, prospekty i płyty. Odpowiem na każdy list”.

MIECZYSLAW MOKWA — ul. Dąbrowskiego 49/4, 44-100 Gliwice, woj. katowickie — pisze do redakcji: „Jestem stałym czytelnikiem Waszego pisma. Ponieważ uczęszczam na kursy języka francuskiego, szczególnie interesują mnie artykuły w języku francuskim. Ponadto bardzo by mi się przydała korespondencja w języku francuskim, najchętniej z Rodakami z Francji lub Belgii. Mam 23 lat. Interesuję się fotografią, turystyką, muzyką młodzieżową, zbieram znaczki, czasopisma, widokówki. Oczekuję na listy”.

ALICJA PUCHAŁSKA — ul. Pruslińska 15, 63-400 Ostrów Wielkopolski — ma 18 lat, jest uczennicą ostatniej klasy licealnej. Interesuje się pocztą, muzyką, turystyką. Pragnie korespondować z młodzieżą polonijną z Francji, Belgii i Holandii. Odpowie na każdy list.

»POLSKI« W PARYŻU

W Paryżu odbył się Międzynarodowy Salon Samochodowy. Wystawiono na nim także i „Polskiego Fiata”. Wozy tej marki cieszyły się dużym zainteresowaniem zwiedzających. W czasie trwania salonu zakupiono wiele wozów, a sporo zwiedzających po zapoznaniu się z „Polskim Fiatem” postanowiło zakupić go u reprezentanta tej firmy w miejscu zamieszkania.

1 „Polski Fiat” wśród innych samochodów

2 Ten typ „Polskiego Fiata” — Berlina 125 P super, o pojemności silnika 1481 cm³, wystawiono na paryskim salonie po raz pierwszy

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY



19 Teraz wracała tu zabezpieczona wszelkim ludzkim bezpieczeństwem, po wielu, wielu latach spokoju, tak zwykłego, jakby trwał wiecznie, nie przerywany nigdy innym czasem — ale lasu już nie było, i nie pocieszała po tej utracie myśl, że nie jest już ludziom tak samo potrzebny, jak wtedy...

— Na prawo czy prosto? — pyta Renato. — Bylem tu, ale już nie pamiętam.

Zwalnia przed zakrętem i trzeba mu jednak powiedzieć, że na prawo, że już tylko trzy kilometry — a może i kilometry nie są teraz te same, co dawniej?

Droga, którą teraz jadą, jest żuźlowym leśnym duktem, lasu już nie ma, ale ona została, a nie było jej — tak gładkiej, prostej i suchej — kiedy las był. W roztopy grzęzło się tu zawsze po kostki — można więc myśleć, że nowa władza odjęła tym miejscem najpierw błoto, wszechobecne i długo wysychające po każdym deszczu. Teraz, kiedy zostało to już dokonane, tak łatwe wydaje się rzucenie cementowych płyt choćby tylko przed samym pałacem, gdzie dawniej, zaraz po wyjściu z parku, zaczynało się prawdziwe grzęzawisko, wysychające tylko podczas letniej suszy lub w zimie, gdy mróz ścinał ziemię. Nikt z pałacu nie pokonywał tej

duże się wreszcie nacisnąć klamkę. Klamka nie ustępuje, drzwi są zamknięte. Zofia odwraca się, twarz ma zdumioną. Tego się nie spodziewała, nie spodziewała się, że i tym razem będzie tak samo jak wtedy.

Dobrnęli do Olszanki po trzech dniach od opuszczenia domu. Jechali przygodnymi furmankami, wiele kilometrów przeszli pieszo. Już do Lichnowca doszła ostatkiem sił, kilometry, które dzieliły ją od Olszanki, wydawały się nie do przebycia. Andrzej już chyba wtedy rozumiał, że nie była właściwym partnerem dla jego niewiadomego losu. Nie dał jej tego odczuć i — nie tego dnia, ale o wiele później — bardzo mu była za to wdzięczna. Perswadował, prosił, dodawał sił nawet kłamstwem, gdy mówił, że to tuż, już za zakrętem, za tym drzewem, wyższym niż inne, za ścieżką wśród mchu, za strumieniem... A w domu, do którego szli, miało być wszystko, czego pragnęli: odpoczynek, prawdziwe łóżko do spania, ze świeżą, szeleszczącą krochmalem pościelą, woda do picia i kąpieli, parujące jedzenie na stole, sytość, ciepło i spokój, niezmierną odległość od świata.

Ale kiedy wreszcie dowlekli się do domu na polanie, drzwi zastali zamknięte. Na pukanie nikt nie odpowiadał, z komina nie wy-

wał jej się ani piękny, ani bezpieczny. Jesienny wiatr gwał wierzchołki drzew, strącał pierwsze, pozółkłe liście. Z wilgotnego cienia, z namokłych mchów i traw, spod paproci ciągnęło grzybową stęchlizną. Nie obchodziło jej, że może się wydać Andrzejowi głupia albo śmieszna. Nie mogła zostać tu sama, ani na chwilę.

— Przecież nie możesz już iść — szepnęła z perswazją.

— Pójdę! — zawołała. — Pójdę! — Po co zabierałeś mnie ze sobą? chciała krzyknąć. Dlaczego nie upowniłeś się przedtem, co się dzieje ze stryjem? Jak mogłeś mnie narazić na to, żeby teraz... żeby teraz... Nie, na pewno nie była odpowiednią towarzyszką dla człowieka, który musiał się ukrywać, dla żołnierza, który nie chciał iść do niewoli... Ale jednak zdołała powstrzymać wszystkie te słowa i ukryć pod powiekami oczy. On jednak wiedział, o czym myśli, gorzej: myślał chyba to samo. Siłą posadził ją z powrotem na ławce. — Przynajmniej odpocznij chwilę. Nie musimy się spieszyć.

— Nie? — Nie tak bardzo, żebyś nie mogła tu trochę posiedzieć. — Sam usiadł obok, musiał być także zmęczony, nie tylko szedł, ale i dźwigał cały ich bagaż, najpotrzebniejsze rzeczy na nadchodzącą zimę. Zdjął czapkę, czoło miał spocone, wytarł je szybko, sądząc, że tego nie zauważyła. Chciała położyć głowę na jego ramieniu, przytulić twarz do jego twarzy, ale wydało się jej to niemożliwe. Cała ich miłość wydawała się niemożliwa wobec położenia, w jakim się znaleźli; poślubionych przed czterema dniami łączyło tylko kilka szybkich pocałunków na progu domu w chwili jego powrotu, w chwili jej radości, że go odzyskała.

— Przepraszam — powiedziała cicho i nie wiadomo dlaczego. — Przepraszam.

Musiał tego nie dosłyszeć, patrzył na zamknięte drzwi domu, na powiedle kwiaty w oknach. — Stryj był oficerem rezerwy. W randze majora. Z Legionów, z Pierwszej Brygady. Ale po przewrocie majowym zamiast sięgnąć po zaszczyty zaszył się tutaj i nie wystawiał stąd nosa na świat. Polował ze starym panem Borowieckim, dopóki ten żył, on go tu ścigał. Znali się z Legionów, przyjaźnili się chyba... — umilkł, poprawił paski przy plecaku, rzuconym na ziemię. — Ale miał już pięćdziesiąt cztery lata. Kto mógł przewidzieć, że i jego powołają.

— Nie, oczywiście, nie mogłeś tego przewidzieć — potwierdziła żarliwie.

Nie zwrócił na to uwagi. Znowu patrzył w martwe okna domu, który nie chciał otworzyć się przed nimi. — Chyba że zgłosił się sam.

Powinien być w tym zdaniu podziw i uznanie dla starszego pana, ale zabrzmiało ono jak wyrzut, jak nagana za nierozsądek i lekkomyślność — przegrana wojna podsuszała ten komentarz wbrew wszelkim intencjom.

— Możemy już iść — powiedziała. — Chodźmy jak najprędzej. W pałacu na pewno coś wiesz.

— W pałacu?

— A dokąd chcesz iść?

— No tak, musimy iść do pałacu.

Chciał powiedzieć, że nie ma już tam pana Borowieckiego, którego znał i z którym także chodził na polowania podczas wszystkich wakacji. Pani Borowieckiej nie był nigdy przedstawiony, nie znał też jej syna, młody pan nie zaglądał do lasu.

— Chodźmy! — przynagliła. Narwała trawy i wsadziła ją sobie pod obrzmiałe pięty. Stopy podniosły się przez to w obuwiu i pęcherze przestały jej dokuczać. — W pałacu na pewno coś wiesz. Chodźmy!

Andrzej podniósł z ziemi plecak i ruszyli. Nie mówili nic przez całą drogę. Nawet przed bramą parku, przed zamkniętą bramą parku, nie powiedzieli ani słowa. Dopiero gdy czekanie, aby ktoś się ukazał u wylotu platanowej alei, okazało się daremne, Andrzej się odezwał: — Będziemy chyba musieli pójść przez folwark.

(c. d. n.)

DWIE Ścieżki CZASU

przestrzeni pieszo, także nikt zaproszony i oczekiwany — stąd chyba brała się obojętność dla trudności, na jakie musieli natykać się inni przy przekraczaniu tej swoistej fosy wokół obwarowanej błotem rezydencji.

— Czy to ten dom? — pyta z wyraźnym rozczarowaniem Agnieszka, gdy drzewa stają się coraz rzadsze i nagle w małej kotlinie, jaką dawniej była polana, jawi się olszańska leśniczówka, przedziwnie mała i zupełnie, rażąco i bezwstydnie, naga w swoim odrapanym i żalonym ubóstwie. Może była taka i przedtem, ale otaczające ją drzewa otulały ją jak zielony parawan i nie można było się jej przyjrzeć, a może to jednak czas i brak troskliwego gospodarza obdarzył ją tą nieoczekiwaną brzydota.

— Mój Boże! — woła Agnieszka. — Mój Boże! — wzdycha. — Wielki Boże!

Renato ma coś triumfującego w oczach, jakby mówił: Usiłowałem wam to delikatnie wyperswadować, nie mogłem przecież otwarcie powiedzieć, że nie ma tu po co jechać.

Ale Zofia, wysiadłszy z wozu, idzie już ku niskim drzwiom domu, płoszy kota, który na progu wygrzewał się na słońcu, puka, a gdy nikt nie zaprasza jej do środka, decy-

dował się nawet najłżejszy obłok dymu, tylko po podwórzu kręciło się kilka apatycznych, wychudzonych kur, a leżący na ławce przed domem kot zjeżył się na ich widok.

Andrzej obszedł dom, zajrzał do wszystkich okien. — Stryja nie ma — powiedział ze zmienioną twarzą.

Zajrzał do obory, w której stała zwykle krowa, stanowiąca kawalerskie gospodarstwo leśniczego, ale obora była pusta.

— Co teraz? — zapytała. — Co zrobimy? — Przysiadła na ławce obok kota, który manifestując swoje niezadowolenie zjeżoną sierścią i prychaniem, nie zamierzał jej jednak opuścić. Do pyska miał przyklejone ptasie piórko.

— Trzeba będzie dowiedzieć się we wsi — głos Andrzeja drżał, choć widziała, jak bardzo stara się opanować. — Niestety nie wygląda mi to na chwilową nieobecność...

— Co zrobimy? — jęknęła. — Nie ruszę się stąd.

— Ja sam pójdę do wsi. Zostaniesz tu z rzeczami.

— Nie! — zawołała. — Nie! Nie zostawiaj mnie tutaj! — zerwała się z ławki, chwyciła go za rękę. Wtedy las nie wyda-

SPORT

NAJLEPSI POLSCY SPORTOWCY XXX-LECIA



ELWIRA SEROCZYŃSKA

Miasto Elbląg od lat słynie w Polsce jako wylęgarnia talentów w łyżwiarstwie szybkim. Tam też stawała pierwsze kroki na lodowym torze Elwira Seroczyńska, która później zapisała piękną kartę w historii polskiego sportu.

Zbliżała się zimowa Olimpiada w Squaw Valley (USA) w roku 1960. Ze względu na koszty podróży polska ekipa miała liczyć zaledwie kilkanaście osób. Do ostatniej niemal chwili wahano się, czy wysłać łyżwiarki. Ostatecznie Elwira Seroczyńska (wówczas już startująca w klubie Sarmata Warszawa) po raz pierwszy przywdziała strój olimpijski. Nikt jednak nie oczekiwał, że cokolwiek zwojuje za Oceanem. Tymczasem...

Bieg na 1500 m w gronie sławnych łyżwiarek Polka zdobywa srebrny medal i bije rekord Polski, który jest aktualny do dzisiejszego dnia. Była to wielka sensacja. W następnym dniu odbywał się wyścig na 1000 m i Seroczyńska uważana była już za jedną z faworytek. Startowała w ostatniej parze z Japonką Tanaka. Od startu jechała fantastycznie, na 100 m przed metą miała najlepszy czas i złoty medal niemal w kieszeni. Kiedy od upragnionego krańca dzieliło ją tylko kilkadziesiąt metrów, nastąpiła katastrofa. łyżwa trafiła na kawałek lodu i Polka jak długa wywróciła się na torze.

Mimo tego pecha Elwira Seroczyńska zaliczała się w latach 1958—1962 do najlepszych łyżwiarek na świecie. W dwa lata po Olimpiadzie zdobyła mistrzostwo świata w biegu na 500 m w Imatra (Finlandia). Poza tym ma na swoim koncie dziesiątki tytułów mistrzyni Polski, wiele rekordów, zwycięstw na zawodach międzynarodowych.

Kiedy przed kilku laty zakończyła karierę sportową rozpoczęła studia w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie i zajęła się szkoleniem młodzieży. Dzisiaj jest już absolwentką tej uczelni i pracuje jako trener kadry narodowej łyżwiarek. (hj)



POSTĘPY POLSKICH LEKKOATLETÓW

Sześć medali w rzymskich Mistrzostwach Europy — oto wynik trudnego końcowego egzaminu polskich lekkoatletów w sezonie 1974. Dwa złote medale wywalczyli Ryszard Skowronek w dziesięcioboju (8.207 pkt — rekord Polski i rekord Mistrzostw Europy) oraz Bronisław Malinowski w tradycyjnie polskiej konkurencji — biegu 3000 m z przeszkodami (8 min. 15 sek. — rekord Polski i rekord Mistrzostw Europy). Dwa srebrne — Władysław Kozakiewicz w skoku o tyczce oraz Mirosław Wodzyński w biegu przez płotki na 110 m. Wreszcie dwa medale brązowe — Andrzej Sontag w trójskoku oraz Leszek Wodzyński — podobnie jak brat w biegu przez płotki.

Efektami z rzymskich Mistrzostw Europy potwierdziły, że aktualnie do najsilniejszych punktów polskiej lekkoatletyki mężczyzn należą do skoków — tyczka i trójskok, następnie dziesięciobój oraz bieg przez wyższe płotki na 110 metrów. W tych właśnie konkurencjach staliśmy się potęgą, gdyż poza wymienionymi wyżej medalistami z Rzymu posiadamy jeszcze wiele młodych talentów.

Inna sprawa, że wyraźnie zaniedbano u nas inne konkurencje, przede wszystkim rzuty a następnie biegi średnie oraz długie, w których jeden jedyny Malinowski „wiosny nie czyni”.

Po minieciu międzyolimpijskiego półmetka (między Monachium a Montrealem) cały wysiłek szkoleniowców Polskiego Związku Lekkoatletycznego skierowany zostaje w umocnienie potęgi wykazanych tutaj silnych konkurencji oraz we wzmacnianie pozostałych. Nie będzie to praca łatwa, ale mamy zarówno doskonałych trenerów, tak klubowych jak i szkolenia centralnego PZLA, jak i z drugiej strony wiele młodych talentów, które wykazanymi postęпами w ostatnim okresie dowiedli swych olimpijskich możliwości. Możemy nadzieje wiązać z wieloma z nich. Przede wszystkim należy tu wymienić 18-letniego skoczka wzwyż Jacka Wszolę, który debiutując w Rzymie potrafił znaleźć się na piątym miejscu wśród najlepszych skoczków europejskich. Uczeń Technikum Łączności nr 1 na Saskiej Kępie w Warszawie wyrównał także w tym roku rekord Polski Edwarda Czernika, wynoszący w skoku wzwyż 220 cm. A jeszcze dwa lata temu Jacek Wszola legitymował się rezultatem 180 cm. W rok później w sezonie 1973 — miał już 208 cm. Teraz — 220 cm. Niebawo postępy!

Na marginesie warto wspomnieć, że Technikum Łączności na Saskiej Kępie ma aktualnie najlepszą drużynę lekkoatletyczną w Polsce, która wygrała międzyszkolne zawody o Puchar redak-

cji „Przeglądu Sportowego” i zajmowała pierwsze miejsca w wielu sportowych imprezach.

Do młodych talentów w innych konkurencjach należą także: sprinterzy Marian Woronin, Andrzej Świerczyński i Marek Bedyński (10,2 i 10,3 na 100 m; 20,9 na 200 m) średniodystansowiec Henryk Wasilewski (3 min. 40,1 sek. na 1500 m; płotkarz Przemysław Siciński (13,6 sek. na 110 m płotki), chodźiarz Jan Ornoch (VII na 20 km w IO w Monachium, VI — w ME w Rzymie), skoczek wzwyż Janusz Wrzosek (218 cm), skoczkowie w dal Zbigniew Cybulski i kolega ze szkoły Jacka Wszolę — Zbigniew Beta (815 i 777 cm), czy miotacz kulą Mieczysław Bręczewski (19 m 51 cm).

Nie jest to tak dużo, ale nie jest i mało. W każdym razie w porównaniu z dosyć słabym występem polskich lekkoatletów na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium trzeba uważać sezon 1974 za widoczny postęp. Przypomnijmy jeszcze, że w bieżącym roku polscy lekkoatleci ulegli Finom i Niemcom z RFN w trójmeczku skoczków i miotaczy 195:215:217, następnie pokonali w spotkaniach między państwowych reprezentację Wielkiej Brytanii 111:100 oraz Kanady 131:79 i wreszcie ulegli lekkoatletom RFN 191:239. (JJ)



LESZEK SKORUPA — SZTANGISTA PRZYSZŁOŚCI

Wicemistrzostwo świata w wadze koguciej zdobyte przez Polaka Leszka Skorupę w Manili wprawiło w zdumienie największych fachowców podnoszenia ciężarów. Ten młody 23-letni zawodnik był bowiem do tej pory prawie nieznaną na arenie międzynarodowej.

Leszek Skorupa rozpoczął uprawianie ciężarów w roku 1967 w klubie „Zgoda” Świętochłowice. Obecnie od kilku lat startuje w barwach HKS Szopienice i pozostaje pod opieką Czesława Białasa, byłego mistrza Europy i wielokrotnego reprezentanta Polski, olimpijczyka. Przez kilka lat, choć znajdował się w czołówce, nie odnosił większych sukcesów. W Mistrzostwach Polski zajmował kolejno w latach 1971—1973 VI, III i II miejsce. W tym roku zdobył brązowy medal, ale w wadze piórkowej. Jedyną poważniejszą próbę, jaką przeszedł były Mistrzostwa Europy w Madrycie w roku 1973. Zajął wówczas VI miejsce w wadze koguciej. W tym roku, szczególnie w ostatnich miesiącach, poczynił bardzo duże postępy, czego najlepszym dowodem jest świetny wynik w dwuboju — 250 kg (112,5—137,5). W Manili Skorupa wywalczył poza tym złoty medal za rwaniem i brązowy za podrzut. Jego możliwości, zwłaszcza w podrzucie, są jednak znacznie większe i miejmy nadzieję, że w najbliższym czasie je ujawni.

Leszek Skorupa mieszka w Świętochłowicach na Śląsku, jest żonaty, pracuje w hucie cynku. Już wkrótce ma dostać mieszkanie w Szopienicach, a wówczas będzie miał znacznie lepsze warunki do treningu. Na pewno jeszcze nie raz będziemy mieli okazję napisać o tym utalentowanym sztangiście. (hj)

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Pierwsze mecze piłkarskie drugiej rundy europejskich pucharów piłkarskich różnych szczebli zostały rozegrane. Wzięło w nich udział 64 drużyny. W tej licznej grupie startowały jedynie dwie drużyny polskie: Ruch Chorzów i Gwardia Warszawa. Niestety, oba występy polskich ekip przyniosły rozczarowanie. Ruch zwyciężył wprawdzie na swoim boisku drużynę mistrza Turcji Fenerbahce Stambuł 2:1, ale nikła ta wygrana uzyskana w Chorzowie nie wywołała wśród licznych kibiców zachwytu. Rewanż na boisku stambulskim może sprawić wiele kłopotu drużynie mistrza Polski, tym bardziej, że nie bliższy ona formę. Mecz chorzowski udowodnił niezbicie, że ani dyspozycja strzałowa, ani taktyka nie są obecnie najmocniejszą stroną Ruchu. Drugie spotkanie w ramach rozgrywek pucharowych stoczyła Gwardia Warszawa na swoim boisku z drużyną holenderską PSV Eindhoven i uległa w stosunku 1:5. Wynik ten nie wymaga komentarzy. Można bez omyłki przewidzieć, że „11” warszawska nie znajdzie się w trzeciej rundzie tych rozgrywek.

Kolejna, jedenasta runda rozgrywek ekstraklasy piłkarskiej przyniosła kilka niespodzianek i to przykrych dla gospodarzy. Wisła Kraków poniosła już trzecią z rzędu porażkę i to na własnym boisku, tym razem z Górnikiem. Gwardia Warszawa także na swoim boisku przegrała z debiutującym w ekstraklasie „11” GKS Tychy. Oto wyniki całej kolejki spotkań: Ruch — ROW 3:1, Arka — Śląsk 1:2, Stal — Legia 3:1, Gwardia — Tychy 0:2, Zagłębie — Lech 2:0, Polonia — Szombierki 0:3, Wisła — Górnik 0:2, ŁKS — Pogoń 1:0. Po tych meczach w tabeli zaszły spore zmiany. Na czele jest wciąż Ruch, ale na drugie miejsce awansowała Stal, na trzecie spadł Lech, a na czwartym znalazło się Zagłębie. Zamykają tabelę: ŁKS, Polonia, Arka i Legia. Do końca pierwszej rundy pozostały jeszcze cztery kolejki spotkań.

W mistrzostwach świata w gimnastyce, które odbyły się w Warnie, Polak Andrzej Szajna osiągnął duży sukces. Po raz pierwszy bowiem w historii polskiej gimnastyki męskiej sięgnął po medale w tak wielkiej imprezie. Polak zdobył dwa brązowe medale: w ćwiczeniach na kółkach i drążku. W klasyfikacji medalowej XVIII mistrzostw świata triumfowała ekipa radziecka, drugie miejsce zdobyli Japończycy, a Polacy znaleźli się na siódmym miejscu w klasyfikacji medalowej.

W rozgrywanych mistrzostwach świata w Meksyku siatkarzy i siatkarek, polscy siatkarze grają doskonale. Wszystko wskazuje na to, że sprawią największą niespodziankę sięgając po złoto. Zaczekajmy jednak trochę i nie prorokujmy przed czasem. Polaków czeka jeszcze bardzo trudny mecz z Japończykami. Do tej pory pokonali oni wszystkie pozostałe drużyny puli finałowej, a więc: Związek Radziecki, CSRS, NRD i Rumunię. Panie natomiast w finale „B” nie spisują się najlepiej. Zdobycy one do przedostatniego meczu tylko 2 pkt, co jest o wiele za mało na ich umiejętności i możliwości.

Po dwóch turniejach w Rzeszowie i Wałbrzychu koszykarze przystąpili do dalszych rozgrywek o tytuł mistrza Polski. Tym razem Wybrzeże u siebie wygrało po dramatycznej walce z Wisłą i ciężkim boju z Resovią. Lech m. in. pokonał drużynę Śląska, odzyskując wreszcie formę. W tabeli Resovia, Wybrzeże i Wisła mają po 6 pkt i prowadzą. Zamykają zaś tabelę: Legia, Pogoń i Górnik. Ale to dopiero „pierwsze koty za płoty”. Zobaczymy co będzie dalej. Koszykarki także mają już swoje początkowe boje za sobą. Na czele tabeli jest — jak dotąd — Polonia, która gra nadszpiekowanie dobrze, czego nie można powiedzieć o Wiśle, która wysoko w rewanżowym spotkaniu przegrała z Lechem.

la boutique polonaise

25, rue Drouot
75009 PARIS
tel.: 770-83-37
C.C.P. PAR S: 189-46-68

Poleca niżej wymienione podręczniki do nauki języka polskiego

Marian FALSKI — Elementarz	5,00	Witold Gawdzik — Gramatyka na wesoło	15,85
Aleksandrak — Rytłowa — W szkole i w domu. Klasa II	7,70	Jerzy Tomalak — Słownik polsko-francuski, 344 str.	12,00
Aleksandrak — Rytłowa — Przyborowski. W naszej gromadzie. Klasa III	7,70	K. Kupisz, B. Kielski — Podręczny słownik francusko-polski, 1.036 str.	36,60
Aleksandrak — Przyborowski. — Z bliska i z daleka. Klasa V	4,40	Leon Bielas — Słownik minimum francusko-polski i polsko-francuski 631 str., rozmiar 7×5 cm.	10,00
Ewa Przyłubska, F. Przyłubski — Język polski na co dzień	12,00	Słownik wyrazów obcych PWN 828 str. 18×24 w płóc. oprawie	102,25
Kulak, Łaciak, Zaleszkiewicz — Język polski. Skrypt dla cudzoziemców	15,35	Leksykon PWN 1354 str. 18×24 w płóciennej oprawie	62,70
Mieczysław Pęcherski — Wiadomości i ćwiczenia z gramatyki i pisowni Klasa VI	1,00	Mały słownik języka polskiego str. 1034. 18×24 w płóc. oprawie	99,90
Klasa VII	1,20		
Dembowska — Martyniak — Apprenons le polonais	10,00	Mówimy po polsku. Nauka języka polskiego z płyt. 4 płyty z podręcznikiem. Wyjaśnienia w języku angielskim	75,00
Antoni Platkow — Comment le dire en polonais?	6,00		
Szwykowski — Tomalak — Mały słownik francusko-polski i polsko-francuski, 670 stron	28,45		

Do cen wymienionych doliczamy koszty własne przesyłki pocztowej.

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy
TELEFON: 75.44.01 ROUBAIX (NORD)

PKO

23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S. A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.**

KONGRES
»FRANCE-POLOGNE«
odbędzie się
w Paryżu VII,
w Maison de la Chimie
w dniach 16-17
listopada bieżącego roku

PKO

23, rue Taitbout, Paris 9^e
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**LA BANK
POLSKA KASA
OPIEKI S. A.
A PARIS**

a le plaisir d'informer sa clientèle, que conformément à la nouvelle réglementation des changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973) entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements à destination de l'étranger et au profit de non-résidents, sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- sans aucun justificatif. Les transferts à titre de secours sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- par demandeur et par mois.

B. DOWOJNA-BIENAIME

TRUMACZKA PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle PARIS (5^e)
TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

RODAKU! Chcesz zjeść i wypić po polsku, wstęp do

RESTAURACJI

Sklepie Polskim (firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-ème, tel. 622-55-52
Métro: Wagram — Rome — Malesherbes; Autobus: nr 31 z Gare du Nord z Place Charles de Gaulle lub nr 53 z Place de l'Opéra, przystanek kolejowy: Pont-Car-dinet.

Chcesz urządzić przyjęcie z okazji: chrzcina, Komunii Świętej, imienin czy wesela, dzwoń do nas. A jeśli chcesz otrzymać produkty polskie i z Polski w domu, napisz zaraz a dostaniesz wykaz towarów z cenami i warunkami przesyłki.
Sklep czynny od 10 do wieczora. W niedzielę nieczynny.

WYTNIJ I PRZESŁIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok —
6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour
1 an — 6 mois — 3 mois.

(Nécessaire accrédit — Rayer les mentions inutiles)

Bal sylwestrowy w Troyes (Aube)

Towarzystwo Pomocy Oświatowej zawiadamia Polonię, że we wtorek, 31 grudnia 1974 r. o godzinie 21.00, w sali Bourse du Travail, odbędzie się tradycyjny bal sylwestrowy.

Do Tańca przygrywać będzie doskonała polsko-francuska orkiestra pod dyrekcją p. Bocki.

Dochód z balu przeznaczony będzie na cele Towarzystwa.

MEDAL ZA ZASŁUGI W RUCHU OPORU

Sallaumines. Z okazji 30 rocznicy wyzwolenia została odznaczona p. Stelmach-Lipkowiiczowa za zasługi w ruchu oporu. Otrzymała ona z rąk p. Władysława Kucharskiego medal-chevalier du Mérite de la Résistance. W uroczystym zebraniu wzięli udział konsul generalny PRL w Lille p. Edmund Szott oraz p. Emil Ważny, prezes regionalnej organizacji „France-Pologne”.

EGZAMINY MUZYCZNE

Montceau-les-Mines. Na podstawie pomysłu nie ukończonej nauki w Ecole Municipale de Musique, zostali przyjęci na kurs elementarny solfeżu: Alain Machowiak z Bellevue, Patrick Soitys z Centre, Michał Stępień z La Lande, Jean-Claude Kobierzycki, Evelyne Węgiel i Gilles Węgiel z Bois-du-Verne; na kurs moyen première année: Jean-Bernard Myskowiak z Bellevue, Annie Uliczny, Chantal Uliczny, Serge Wojdaszka z

La Lande, Jean-Michel Grygiel z Bois-du-Verne i Michel Roze; na deuxième année: Pierre Urba z Centre, na kurs supérieur: Georges Kapelski, Eric Skrzypczak, Pierre Witkowski i Pascal Uliczny z Centre oraz Alain Węgiel z Bois-du-Verne. W ramach konkursu na zakończenie nauki na kursie najwyższym w dziale solfeżu pierwszą nagrodę otrzymała p. Nelly Nowakowska, a drugą — p. Bernard Kobierzycki, zaś w dziale instrumentów drugą — p. Patrick Kaczmarek.

SPOTKANIE „KUJAWIAKA”

Harnes. Miejscowe stowarzyszenie folklorystyczne „Kujawiak” urządziło spotkanie towarzyskie poświęcone głównie omówieniu zagadnienia zwiększonej aktywizacji zespołu. W czasie spotkania wyświetlone zostały filmy z tegorocznych występów w Polsce. Zebraniu przewodniczyli p. Janicki, prezes i p. Fafara, skarbnik.

ROZMAITE KONKURSY

Annezin. Tradycyjny jesienny konkurs gry

na akordeonie, urządzony przez stowarzyszenie Air d'Accordéon w kategorii półzawodowej wygrała p. Stefania Mazurek.

Montceau-les-Mines. Komitet fabryczny firmy Préparation Mécanique urządził ostatnio towarzyski konkurs pentanki, który wygrał p. Konop przed p. Brzozowskim. W spotkaniu ćwierćfinałowym przegrał swoją partię p. Pliziuk. W kategorii weteranów drugie miejsce zajął p. Wójcik.

Montchanin. W konkursie kantonalnym pentanki rozgrywanym w St. Laurent d'Adenay wyróżnili się w spotkaniach wstępnych m.in. p. Filipiak oraz p. Cieślak, który zajął miejsce trzecie.

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

OSTRICOURT: Veronique Babińska, Frédéric Trzeciak, Delphine Włodarczyk. **LENS:** Stefania Płaczynska, Frédéric Marszałek, Franc Jasica, Thomas Górecki, Philippe Ziemiński, Jérôme Marciniak. **CARVIN:** Sandra Mikołajczak (Oignies), Michał Filipowicz. **PROVINS:** Jean-François Kozłowski, Marlene Cieślewska. **HENIN-BEAUMONT:** Sylvie Przybylska, Peggy Stelmazyk. **MONTCEAU-LES-MINES:** Frédéric Zydownik (Ozoir). **LIÉVIN:** Sophie Paterek. **DOUAI:** Melania Czapka, Wincenty Urbaniak. **METZ:** Yves Rayczakowski. **COURRIERES:** Esther Stachowiak. **BULLY-LES-MINES:** Sophie Hazebrouck, córka Bernarda i Michaliny z domu Karczewska, Delfina Paluszkiewicz, Christelle Smuczynska. **LIBERCOURT:** Karine Kowalczyk.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

MERICOURT: Anne-Marie Wiśniewska i Patrick Szymurski, Christiane Cichy i Szymon Łazewski, Marie-Thérèse Kasprzak i Manuel Da Silva, Béatrice Ziętek i Roger Orjubin, Françoise Grzeszkowiak i Richard Schumacher, Patricia Janiszewska i Jean-Pierre Pollatt, Monique Legros i Stanisław Wójcik, Christiane Sikora i Didier Desrumeaux. **MAZINGARBE:** Monique Kretowicz i Philippe Blanquet. **SOMAIN:** Patricia Małeczka i Patrick Furmaniak. **COURCHELETES:** Corine Daubricourt i Fryderyk Tabaka. **LIBERCOURT:** Marie-France Mielcarek i Bernard Carlier, Marlyne Wolf i Michel Widawski, Martine Bigotte i Eric Gulczyński, Irena Ortwein i Emil Jurczek, Colette Mrozik i Michel Duez. **BRUAY-EN-ARTOIS:** Chantal Czajkowska i Henri Blois. **LALLAING:** Monique Jebas i Jean-Pierre Wróbel, Claudia Medaina i Pierre Kulasa. **AVION:** Stanisława Górniak i Walenty Wojciechowski, Françoise Dudzik i Yves Seceh, Danuta Legowska i Jean-Luc St. Marent, Patricia Kamińska i Henryk Turakiewicz, Anne-Marie Gorwa i Michel Dejaeger. **BULLY-LES-MINES:** Roselyne Pokolska i Christian Turblin. **MONTIGNY-EN-OSTREVENT:** Annick Wawrzyniak i Franco Mancini. **MONTCEAU-LES-MINES:** Elisabeth Lucienne Pageault i Roland Bzinkiewicz (Le Creusot). **SANVIGNES-LES-MINES:** Michelle Tissier i Daniel Nowacki. **HERSIN-COUPIGNY:** Jeanne Lubinie-

cka i Andrzej Górski. **BEUVRY:** Claudine Spleśniak i Bernard Lartisien, Anne-Marie Zajac i Jan Starzewski.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

OSTRICOURT: Paweł Magiera, lat 82, Czesław Kuciński, lat 36. **BILLY-MONTIGNY:** Czesław Maniak. **BULLY-LES-MINES:** Madeleine Matysiak z domu Kawa, lat 74, Zygmunt Szustkowski, lat 46. **DOUAI:** Joanna Wrona z domu Kurek. **MARLES-LES-MINES:** Agnieszka Petrykowska z domu Król, Marta Mysiorek z domu Wieczorek. **WINGLES:** Agnieszka Miodek. **LENS:** Teofil Kędziński, medalista pracy, lat 45, Stanisław Góralski, lat 67. **Anna Wróblewska z domu Ludwikowska, Władysław Nowicki, lat 77, Julia Pioskowiak z domu Kubarek, lat 75, Erwin Ossowski, lat 54, Helena Łączny z domu Biejota, lat 63. OIGNIES:** Stanisława Marta Krótki z domu Domalska. **VENDIN-LE-VIEIL:** Raymond Nowak, lat 28. **FLERS-EN-ESCREBIEUX:** Maria Eysen z domu Dzierzyńska, lat 44, Maria Nowińska z domu Szymańska, Jean-Paul Wikaryjak, lat 10. **HENIN-BEAUMONT:** Germaine Rocławska z domu Dereppe, Michał Hyjek. **HOUDAIN:** Wincenty Wiatr. **HERSIN-COUPIGNY:** Bruno Matuszak, lat 54. **AVION:** Józef Nowicki, lat 81. **MONTCEAU-LES-MINES:** Józef Jakubowski, lat 71. Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Już można zamówić!!!

Co nowego słycać w Polsce? Kim był Feliks Krzyżaniak? Jakie rekordy padły w roku 1973 i 1974? Voulez-vous apprendre le polonais? Jaki jest stary i nowy Toruń? A także wiele innych materiałów o ludziach i zdarzeniach sprzed stuleci i sprzed roku oraz fragmenty poczytnych powieści polskich pisarzy znajdziecie w „Almanachu Tygodnika Polskiego 1975”. Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przesłać w liście pod adresem:

„TYGODNIK POLSKI”
LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, 75009 Paris

Proszę przesłać Almanach Tygodnika Polskiego 1975 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

Nazwisko i imię

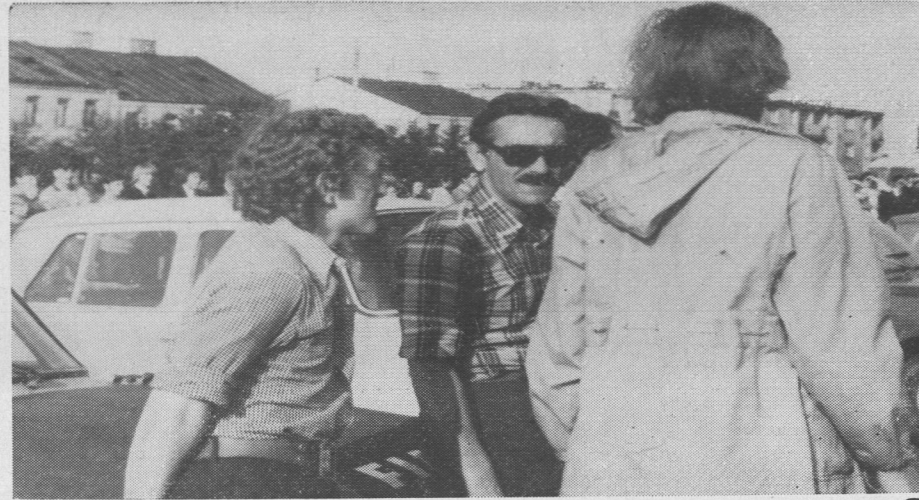
Adres



Cena „Almanachu” — 7 F.

Rozrywki umysłowe

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43	44	45
46	47	48	49	50	51	52	53	54
55	56	57	58	59	60	61	62	63
64	65	66	67	68	69	70	71	72
73	74	75	76	77	78	79	80	81
82	83	84	85	86	87	88	89	90
91	92	93	94	95	96	97	98	99
100	101	102	103	104	105	106	107	108
109	110	111	112	113	114	115	116	117
118	119	120	121	122	123	124	125	126
127	128	129	130	131	132	133	134	135
136	137	138	139	140	141	142	143	144
145	146	147	148	149	150	151	152	153
154	155	156	157	158	159	160	161	162
163	164	165	166	167	168	169	170	171
172	173	174	175	176	177	178	179	180
181	182	183	184	185	186	187	188	189
190	191	192	193	194	195	196	197	198
199	200	201	202	203	204	205	206	207
208	209	210	211	212	213	214	215	216
217	218	219	220	221	222	223	224	225
226	227	228	229	230	231	232	233	234
235	236	237	238	239	240	241	242	243
244	245	246	247	248	249	250	251	252
253	254	255	256	257	258	259	260	261
262	263	264	265	266	267	268	269	270
271	272	273	274	275	276	277	278	279
280	281	282	283	284	285	286	287	288
289	290	291	292	293	294	295	296	297
298	299	300	301	302	303	304	305	306
307	308	309	310	311	312	313	314	315
316	317	318	319	320	321	322	323	324
325	326	327	328	329	330	331	332	333
334	335	336	337	338	339	340	341	342
343	344	345	346	347	348	349	350	351
352	353	354	355	356	357	358	359	360
361	362	363	364	365	366	367	368	369
370	371	372	373	374	375	376	377	378
379	380	381	382	383	384	385	386	387
388	389	390	391	392	393	394	395	396
397	398	399	400	401	402	403	404	405
406	407	408	409	410	411	412	413	414
415	416	417	418	419	420	421	422	423
424	425	426	427	428	429	430	431	432
433	434	435	436	437	438	439	440	441
442	443	444	445	446	447	448	449	450
451	452	453	454	455	456	457	458	459
460	461	462	463	464	465	466	467	468
469	470	471	472	473	474	475	476	477
478	479	480	481	482	483	484	485	486
487	488	489	490	491	492	493	494	495
496	497	498	499	500	501	502	503	504
505	506	507	508	509	510	511	512	513
514	515	516	517	518	519	520	521	522
523	524	525	526	527	528	529	530	531
532	533	534	535	536	537	538	539	540
541	542	543	544	545	546	547	548	549
550	551	552	553	554	555	556	557	558
559	560	561	562	563	564	565	566	567
568	569	570	571	572	573	574	575	576
577	578	579	580	581	582	583	584	585
586	587	588	589	590	591	592	593	594
595	596	597	598	599	600	601	602	603
604	605	606	607	608	609	610	611	612
613	614	615	616	617	618	619	620	621
622	623	624	625	626	627	628	629	630
631	632	633	634	635	636	637	638	639
640	641	642	643	644	645	646	647	648
649	650	651	652	653	654	655	656	657
658	659	660	661	662	663	664	665	666
667	668	669	670	671	672	673	674	675
676	677	678	679	680	681	682	683	684
685	686	687	688	689	690	691	692	693
694	695	696	697	698	699	700	701	702
703	704	705	706	707	708	709	710	711
712	713	714	715	716	717	718	719	720
721	722	723	724	725	726	727	728	729
730	731	732	733	734	735	736	737	738
739	740	741	742	743	744	745	746	747
748	749	750	751	752	753	754	755	756
757	758	759	760	761	762	763	764	765
766	767	768	769	770	771	772	773	774
775	776	777	778	779	780	781	782	783
784	785	786	787	788	789	790	791	792
793	794	795	796	797	798	799	800	801
802	803	804	805	806	807	808	809	810
811	812	813	814	815	816	817	818	819
820	821	822	823	824	825	826	827	828
829	830	831	832	833	834	835	836	837
838	839	840	841	842	843	844	845	846
847	848	849	850	851	852	853	854	855
856	857	858	859	860	861	862	863	864
865	866	867	868	869	870	871	872	873
874	875	876	877	878	879	880	881	882
883	884	885	886	887	888	889	890	891
892	893	894	895	896	897	898	899	900
901	902	903	904	905	906	907	908	909
910	911	912	913	914	915	916	917	918
919	920	921	922	923	924	925	926	927
928	929	930	931	932	933	934	935	936
937	938	939	940	941	942	943	944	945
946	947	948	949	950	951	952	953	954
955	956	957	958	959	960	961	962	963
964	965	966	967	968	969	970	971	972
973	974	975	976	977	978	979	980	981
982	983	984	985	986	987	988	989	990
991	992	993	994	995	996	997	998	999
1000	1001	1002	1003	1004	1005	1006	1007	1008
1009	1010	1011	1012	1013	1014	1015	1016	1017
1018	1019	1020	1021	1022	1023	1024	1025	1026
1027	1028	1029	1030	1031	1032	1033	1034	1035
1036	1037	1038	1039	1040	1041	1042	1043	1044
1045	1046	1047	1048	1049	1050	1051	1052	1053
1054	1055	1056	1057	1058	1059	1060	1061	1062
1063	1064	1065	1066	1067	1068	1069	1070	1071
1072	1073	1074	1075	1076	1077	1078	1079	1080
1081	1082	1083	1084	1085	1086	1087	1088	1089
1090	1091	1092	1093	1094	1095	1096	1097	1098
1099	1100	1101	1102	1103	1104	1105	1106	1107
1108	1109	1110	1111	1112	1113	1114	1115	1116
1117	1118	1119	1120	1121	1122	1123	1124	1125
1126	1127	1128	1129	1130	1131	1132	1133	1134
1135	1136	1137	1138	1139	1140	1141	1142	1143
1144	1145	1146	1147	1148	1149	1150	1151	1152
1153	1154	1155	1156	1157	1158	1159	1160	1161
1162	1163	1164	1165	1166	1167	1168	1169	1170
1171	1172	1173	1174	1175	1176	1177	1178	1179
1180	1181	1182	1183	1184	1185	1186	1187	1188
1189	1190	1191	1192	1193	1194	1195	1196	1197
1198	1199	1200	1201	1202	1203	1204	1205	1206
1207	1208	1209	1210	1211	1212	1213	1214	1215
1216	1217	1218	1219	1220	1221	1222	1223	1224
1225	1226	1227	1228	1229	1230	1231	1232	1233
1234	1235	1236	1237	1238	1239	1240	1241	1242
1243	1244	1245	1246	1247	1248	1249	1250	1251
1252	1253	1254	1255	1256	1257	1258	1259	1260
1261	1262	1263	1264	1265	1266	1267	1268	1269
1270	1271	1272	1273	1274	1275	1276	1277	1278
1279	1280	1281	1282	1283	1284	1285	1286	1287
1288	1289	1290	1291	1292	1293	1294	1295	1296
1297	1298	1299	1300	1301	1302	1303	1304	1305
1306	1307	1308	1309	1310	1311	1312	1313	1314
1315	1316	1317	1318	1319	1320	1321	1322	1323
1324	1325	1326	1327	1328	1329	1330	1331	1332
1333	1334	1335	1336	1337	1338	1339	1340	1341
1342	1343	1344	1345	1346	1347	1348	1349	1350
1351	1352	1353	1354	1355	1356	1357	1358	1359
1360	1361	1362	1363	1364	1365	1366	1367	1368
1369	1370	1371	1372	1373	1374	1375	1376	1377
1378	1379	1380	1381	1382	1383	1384	1385	1386
1387	1388	1389	1390	1391	1392	1393	1394	1395
1396	1397	1398	1399	1400	1401	1402	1403	1404



1
Zwycięzcy II Treningowo-Eliminacyjnego Obozu Sekcji Młodych — studenci Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej, Jacek Czayka (nr 7) i Włodek Abramowicz (nr 20)

2
Pan Marek Varisella (w środku) znany zawodnik a także zwycięzca wielu międzynarodowych rajdów samochodowych

3
Zdjęcie rodzinne uczestników obozu. Z lewej komandor obozu p. Władysław Paszkowski

4
Płyta starego lotniska była najwłaściwszym terenem do szybkiej, ostrej jazdy. W rajdowym wozie Marka Variselli i pod jego kierunkiem młodzi warszawiaczy zdobywali umiejętności i nowe doświadczenie

5
W obozie otoczonym barwnymi namiotami dokonywano przeglądu i niezbędnych napraw samochodów po długich, forsownych treningach



J

uż minęły niestety wakacje. Młodzież wróciła do szkół i na uczelnie. Jednak piękne, letnie wspomnienia pozostaną w pamięci przez wiele jeszcze miesięcy. Spośród ogromnej liczby wakacyjnych form wypoczynku szczególnie atrakcyjną i pożyteczną zapewnił dwudziestu dwóm chłopcom i trzem dziewczętom, członkom Sekcji Młodych Automobilklubu Warszawskiego. Wprawdzie entuzjastów sportu samochodowego jest wielu, jednak znacznie mniej osób ma możliwość zdobywania umiejętności dobrego i bezpiecznego prowadzenia wozów. Szansę tę uzyskali uczestnicy treningowo-eliminacyjnego obozu w Chęcynie koło Nasielska. Szefem i organizatorem imprezy był pan Władysław Paszkowski — opiekun Sekcji Młodych, inspektor ruchu drogowego, wieloletni kierowca i komisarz sportowy zarazem.

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu w Warszawie ofiarowała młodym adeptom na czas trwania obozu dwa Fiaty 125 p, zapewniając obsługę i części zamiennne. Oddelegowała też, związanego od kilkunastu lat z fabryką, znakomitego polskiego kierowcę rajdowego, Marka Varisella. Pod jego kierunkiem poznawali tajniki wiedzy rajdowej studenci Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej, młodzi pracownicy Fabryki Samochodów Osobowych i uczniowie szkół warszawskich. Zajęcia prowadził też znany polski zawodnik Krzysztof Strykier. Terenem treningów było nie używane od dawna lotnisko, które uczestnicy obozu sami oczyścili z warstwy ziemi i trawy, odślawiając betonową, doskonałą do jazdy nawierzchnię.

Naukę potraktowano bardzo poważnie. Odbyły się trzy najprawdziwsze rajdy — przeprowadzone jak oficjalne zawody sportowe. Biorący w nich udział mogli uzyskać licencję rajdową II R, uprawniającą do startów w rajdach do mistrzostw okręgu.

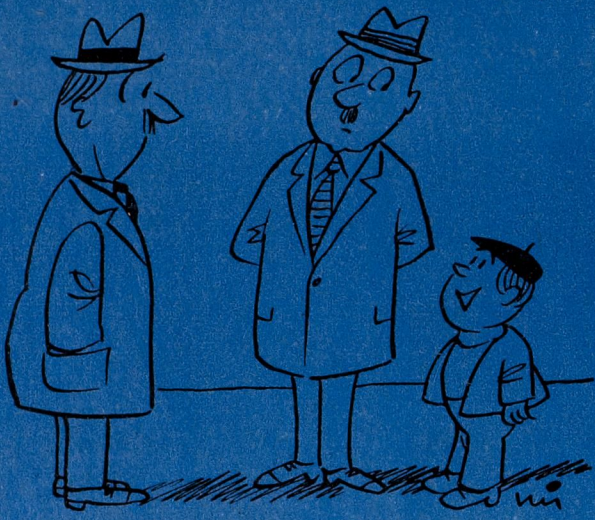
Nagrodą dla zwycięzców, Jacka Czayki i Włodka Abramowicza było przyznanie przez Fabrykę Samochodów Osobowych samochodu fabrycznego, na którym wystartują na zbliżającym się rajdzie Nike w Warszawie.

Barwne namioty przyszłych rajdowców, świetnie przez Fabrykę Samochodów Osobowych przygotowane samochody i nieustanne treningi budziły niemałe zainteresowanie mieszkańców wioski i pobliskiego miasta. Jedną z atrakcji, przygotowanych dla nich przez Sekcję Młodych, był rajd zorganizowany na rynku w Nasielsku.

Można mieć nadzieję, że dzięki takiemu szkoleniu powiększy się niebawem grono polskich kierowców rajdowych, którym życzymy szerokiej drogi.

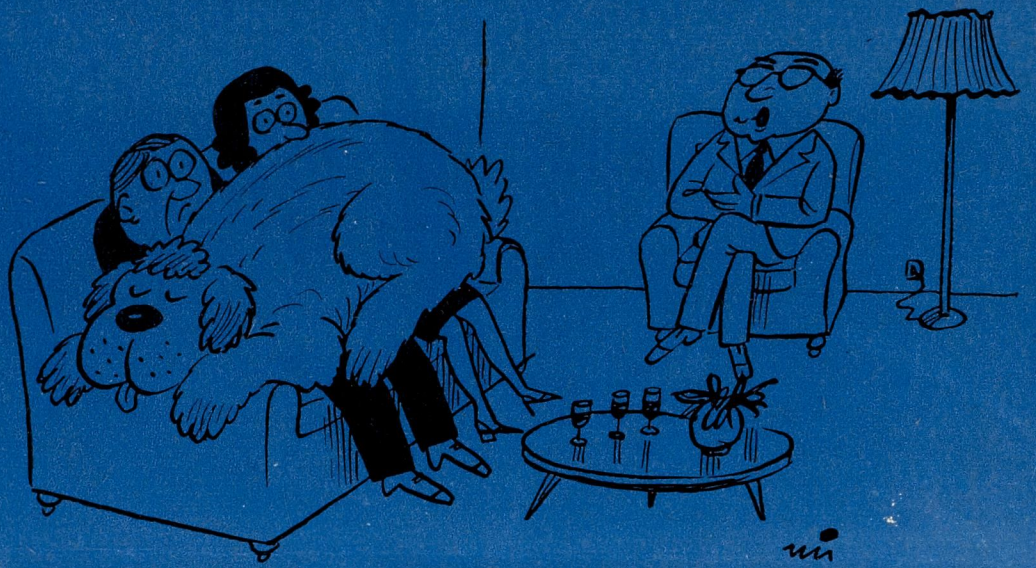
Tekst i zdjęcia:
ANNA OSIOWSKA

Szerokiej drogi



— Mógłby pan jutro przyjść do nas? Kupiliśmy psa i jeszcze nie wiemy, czy gryzie!...

— Pourriez-vous nous rendre visite demain? Nous avons acheté un chien et ne savons pas encore s'il mord!...

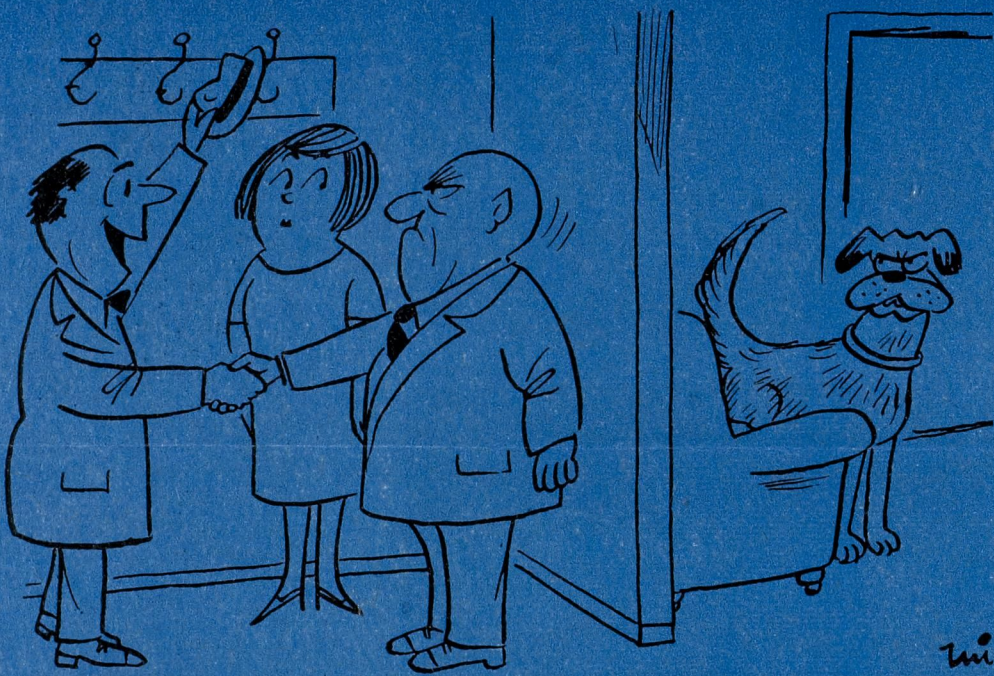


— Jeśli on wam przeszkadza, mogę go wyprowadzić z pokoju!...

— Si vous êtes gênés, je peux le faire sortir de la pièce!...

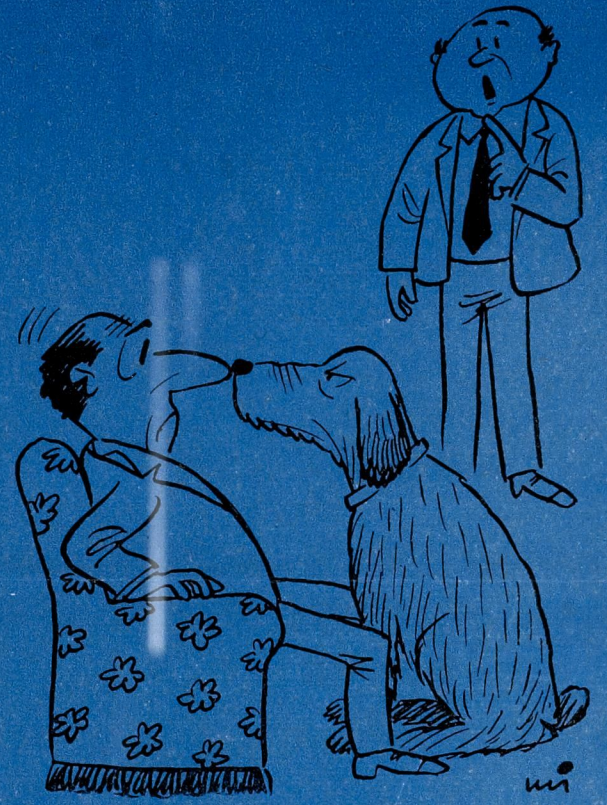
Gwidon Miklaszewski

Mamy w domu psa...



— Czy macie jeszcze tego rozkosznego małego pieska, o którym nie wiedzieliście, czy to będzie ratlerek czy pinczerek?

— Est-ce que vous avez encore cet adorable petit chien à propos duquel vous vous demandiez si ce serait un ratier ou un pinscher?



— Siadł pan w jego ulubionym fotelu!

— Vous vous êtes assis dans son fauteuil préféré!



— Ale za to mój zna dżudo!

— Par contre le mien pratique le judo!



— Uwważaj, nie spadnij!

— Fais attention de ne pas tomber!